



---

# BIULETYN NIEMIECKI

---

Nr 36 ♦ 03.06.2013

Hans-Joachim Bürkner

**Graniczenie, krajobraz polityczny i areny społeczne: polsko-niemiecki  
obszar przygraniczny w ujęciu poststrukturalistycznym**

Julita Miłosz, Andrzej Kotula

**Polsko-niemieckie stosunki transgraniczne**

-  
Statystyki

-  
Kalendarium od 14 kwietnia do 27 maja 2013 roku

-  
[www.csm.org.pl](http://www.csm.org.pl)



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH  
CENTER FOR INTERNATIONAL RELATIONS



FUNDACJA WSPÓŁPRACY  
POLSKO-NIEMIECKIEJ  
STIFTUNG  
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE  
ZUSAMMENARBEIT



## Graniczenie, krajobraz polityczny i areny społeczne: polsko-niemiecki obszar przygraniczny w ujęciu poststrukturalistycznym

Hans-Joachim Bürkner

### Graniczenie: społeczna konstrukcja granic

„Granice nie istnieją same z siebie – powstają i są przebudowywane w przestrzeni społecznej”. Twierdzenie to można uznać za kredo przyświecające najnowszemu projektowi badawczym: projekty te powstały w Instytucie Rozwoju Regionalnego i Planowania Strukturalnego im. Leibniza (IRS) w Erkner. IRS, będący częścią dwóch dużych konsorcjów projektowych finansowanych przez Komisję Europejską w ramach siódmego programu ramowego (7PR), włączył się do coraz liczniejszych debat dotyczących graniczenia (ang. bordering). Podczas gdy projekt EUBORDERREGIONS ([www.euborderregions.eu](http://www.euborderregions.eu)) jest poświęcony ocenie bieżącego rozwoju regionalnego, kwestiom geopolitycznym oraz spójności zewnętrznych granic UE, projekt EUBORDERSCAPES skupia się na zmianach zachodzących w postrzeganiu granic w przestrzeni UE ze szczególnym uwzględnieniem europeizacji, integracji europejskiej i wielostopniowej przenikalności granic.

„Graniczenie” to względnie nowa koncepcja budząca coraz większe zainteresowanie badaczy rejonów przygranicznych, politologów i decydentów. To akademickie pojęcie ma źródło w spostrzeżeniu, że granice państwowe nigdy nie są zawieszane w próżni. Towarzyszą im zestawy pojęć, imaginariów, celów, korzyści i praktycznych przedsięwzięć. Wymienione zjawiska nie powstają jedynie za sprawą poszczególnych państw czy UE, ale stanowią także element codziennego życia na terenach przygranicznych. W tym sensie pojęcie „graniczenie” oznacza „tworzenie oraz ciągłą przebudowę granic w przestrzeni społecznej”. Ludzie korzystają z granic, prowadząc przedsiębiorstwa lub zarabiając na życie w regionach przygranicznych; przypisują granicom różne znaczenia (mogą się one zdecydowanie różnić od politycznych definicji formułowanych przez państwo); napotykać bariery lub utrudnienia, które stają się częścią ich codziennych działań.

Badanie problemu graniczenia wymaga przyjęcia wielopłaszczyznowej perspektywy. Społeczną konstrukcję granic można prześledzić zarówno na kilku poziomach działania, jak i na zróżnicowanych płaszczyznach polityki, struktur społecznych, gospodarki itp. Przykładowo wyznaczanie granic o charakterze politycznym jest zgodne nie tylko z polityczną strategią czy z motywami determinowanymi przez władzę, ale jest również skutkiem społecznego postrzegania granic, ich przebiegu, zasadności itd. Niejednokrotnie „dobre” granice funkcjonują dzięki liniom demarkacyjnym, które są również odzwierciedleniem innych podziałów (np. kulturowych lub gospodarczych). Zazwyczaj jednak systemy polityczne zapewniają podstawową strukturę granic warunkującą dalsze życie społeczne i gospodarcze w regionach przygranicznych.

Codziennie życie to kolejny poziom, na którym dochodzi do graniczenia. 1) Dla poszczególnych jednostek granice na najbardziej podstawowym poziomie są określane jako sposób wprowadzania rozróżnień. Mają one tworzyć i chronić status społeczny poprzez m.in. stosowany habitus i styl życia. Granice etniczne lub religijne stanowią zbiorową reprezentację tego pierwotnego sposobu tworzenia granic. 2) Na bardziej zaawansowanym poziomie zastane granice polityczne są przebudowywane przez jednostki i grupy, które w codziennym życiu wchodzą w reakcję z tymi granicami.

Ten poziom ma szczególne znaczenie dla badań nad granicami. Korzystając z graniczenia, ludzie dokonują interpretacji mających związek z granicami. Czyniąc to, zdecydowanie wykraczają poza polityczny cel przyświecający z góry wyznaczonym granicom. Osuwają je i dostosowują do własnych społecznych potrzeb oraz zamierzeń. Za przykład mogą posłużyć formalnie szczelne granice, które w zasadzie nie istnieją w żadnym miejscu na świecie – zawsze wiążą się z nimi



przemyt, „nielegalne” przekraczanie granic, biznes przygraniczny na małą skalę. Istnieją określone rodzaje praktyk związanych z granicami, środowiska przygraniczne oraz kultura pogranicza wśród zwykłych ludzi, opowiadane są historie oraz powstają określone biografie i wspólne poglądy, które stanowią „pojęciową” podstawę tych praktyk (jeśli chodzi o codzienne konstruowanie teorii).

Koncepcja graniczenia bierze pod uwagę wszystkie definicje, interpretacje i rodzaje praktyk dotyczących granic, zakładając, że granice są dyskusyjnymi, zróżnicowanymi i przenikającymi się wzajemnie konstruktami społecznymi. Rola, wiarygodność społeczna i znaczenie określonych konstruktów są nieustannie kwestionowane. Odgórne definicje mogą kolidować z definicjami oddolnymi, co skutkuje niejasną sytuacją wymagającą rozwikłania, której uczestnikami stają się władze i ludność miejscowa bądź napływowa. Ale mogą też wzajemnie się uzupełniać, na przykład w kwestii odrzucania bądź tolerowania współistniejących, a przy tym sprzecznych praktyk.

## Europeizacja

Jedną z najbardziej interesujących politycznych i społecznych aren, na których graniczenie staje się istotnym lokalnym zagadnieniem, to proces integracji UE oraz ogólny projekt europeizacji. Europeizacja może być rozumiana jako odgórny projekt realizowany przez instytucje UE, którego celem jest popularyzowanie idei integracji europejskiej, spójności i jedności w różnorodności; niekiedy instytucje UE są w stanie wpływać na decyzje podejmowane przez państwowe i lokalne władze. Filozofia zjednoczonej Europy oznacza myślenie w kategoriach kulturowych i społecznych podobieństw, wspólnoty poglądów, wspólnych tożsamości, wspólnych celów i określonych imaginariów.

Taką interpretację europeizacji komunikowano podczas procesu poszerzania UE o kraje Europy Wschodniej w ciągu ostatniej dekady. Tak pojętą europeizację zaakceptowano na kilku politycznych poziomach z myślą o osłabieniu dotychczas dzielących granic, określając ją czasami mianem „znoszeniem granic” (ang. de-bordering), a regionalne i lokalne podmioty przyjęły ją na różne sposoby. Ten polityczny bodziec wywołał na gruncie lokalnym zadrażnienia i konflikty, które do tej pory raczej nie były przedmiotem badań z dziedziny studiów nad rejonami przygranicznymi. To samo odnosi się do procesów dostosowawczych,

które przechodzi miejscowa ludność dokonująca reinterpretacji tej sytuacji, oraz do codziennie zachodzących przemian kulturowych wywołanych zmianą formalnej (politycznej) definicji granicy. Oddolna europeizacja może nastąpić w bezprecedensowy sposób choćby dlatego, że miejscowi stale interpretują i na nowo decydują, czym są dla nich akceptowalne wspólne wartości, przygraniczne powiązania, bliskość kulturowa, wspólne interesy itd. Europeizacja wykorzystuje najbardziej podstawowe procedury i „techniki” graniczenia. Można to ująć również w inny sposób: europeizacja jest szczególnym wariantem graniczenia, który wymaga kontekstu terytorializacji UE i członkostwa UE, aby zyskać znaczenie na gruncie lokalnym.

## Imaginaria

Projekt EUBORDERSCAPES, realizowany w ramach obecnego siódmego programu ramowego, jest ogólnoeuropejskim testem empirycznym dla perspektywy graniczenia. Traktuje on kwestię europeizacji jako wielopoziomowy przedmiot analizy i ma na celu dostarczenie empirycznego dowodu istnienia oddolnych praktyk stworzonych przez lokalne społeczności pogranicza w różnych sytuacjach przygranicznych. W ramach tego programu instytut IRS kładzie nacisk nie tylko na graniczenie i ponowne tworzenie granic (ang. re-bordering), ale przede wszystkim na imaginaria, dla których niebezpieczeństwem jest proces zmiany granic.

Pojęcie imaginariów zapożyczono z poststrukturalistycznej ekonomii politycznej, której podstawowym celem na poziomie pojęciowym jest uporanie się z (paradoksalną) relacją pomiędzy strukturą a działaniem. Zgodnie z podstawowym założeniem społeczne, polityczne i ekonomiczne przekształcanie struktury ma zawsze związek z określonymi imaginariami. Imaginaria te przygotowują proces przekształcania struktury, towarzyszą mu i następują po nim, będąc czynnikiem legitymizującym i jednocześnie pobudzającym do adaptacji oraz oporu wobec przemian struktury. Z imaginariów zazwyczaj korzystają polityczne projekty i ich rzecznicy. Najczęściej odnoszą się oni do dużych imaginariów faktycznie wędrujących po świecie oraz do mniejszych obecnych na poziomie lokalnym. Mogą nawet angażować się w działania polegające na tworzeniu od podstaw nowych imaginariów.

Dużym imaginariem, zawsze obecnym w epoce globalizacji, jest neoliberalny bodziec konkurencyjności i orientacji



rynkowej. Mniejsze imaginaria są konstruowane wokół ideologii pozaekonomicznych oraz zmian systemów politycznych, takich jak upadek „żelaznej kurtyny” ponad 20 lat temu. I to jest właśnie moment, w którym polsko-niemiecki obszar przygraniczny staje się jednym z głównych przypadków o charakterze empirycznym. Tak naprawdę region ten jest laboratorium europeizacji i tworzenia imaginariów.

### **Przypadek polsko-niemieckiego obszaru przygranicznego**

Granica polsko-niemiecka stanowi jedną z najczęściej kwestionowanych postsocjalistycznych granic. To nie tylko pozostałość jednej z najszczerzejszych linii granicznych z czasów zimnej wojny. Jest ona także bardzo delikatną granicą polityczną i kulturową, będącą strefą kontaktową dwóch społeczeństw, które poważnie ucierpiały podczas II wojny światowej – przy czym w codziennym życiu przygranicznym nadal wyczuwa się wiele animozji i skrywanych wzajemnych oskarżeń. Nie dalej jak w 2000 r. instytut IRS wziął udział w badaniach środowisk pogranicza poświęconych polsko-niemieckiemu obszarowi przygranicznemu, usiłując zidentyfikować rodzaje kontaktów transgranicznych, podobieństw i powiązań powstałych na początku tego tysiąclecia. W ramach kilku projektów socjologii, politologii i geografowie zajęli się praktyką życia codziennego w wybranych obszarach komunikacji transgranicznej, takich jak miasta bliźniacze Frankfurt nad Odrą/Słubice i Guben/Gubin.

Wówczas polityczne oczekiwanie na wstąpienie Polski do UE zajmowało poboczne miejsce w debacie publicznej i nie wpływało istotnie na życie codzienne. Główną troską lokalnych środowisk, do których należeli drobni przedsiębiorcy, politycy, studenci, mieszane małżeństwa, lokalne stowarzyszenia i mniejszości migrantów, było zrównoważenie indywidualnych strat i zysków będących skutkiem istnienia dość szczelnej granicy. Ponieważ polsko-niemiecka granica pełniła funkcję zewnętrznej granicy UE, którą coraz bardziej wzmacniano w latach 90., stanowiła ona kolosalną przeszkodę dla przygranicznej działalności, takiej jak biznes przygraniczny, ruch transgraniczny czy przygraniczna rozrywka, z której korzystała miejscowa ludność. Lokalne środowiska obrały odmienne kierunki po każdej stronie granicy: po polskiej stronie widoczna była ogólna ciekawość dotycząca nowych perspektyw handlowych, edukacyjnych, konsumpcyjnych oraz stylu życia.

Jednakże transgraniczne kontakty i spotkania z niemieckim otoczeniem (np. młodzieżą) nadal należały do rzadkości. Po stronie niemieckiej miejscowa ludność trzymała większy dystans – zarówno pod względem gotowości do komunikowania się, jak i faktycznych kontaktów. Następnie zespół badawczy mówił o odcięciu się kilku środowisk – zainteresowane strony praktycznie odwróciły się od polskiej strony, przybierając sztywną, zamkniętą postawę w podejrzliwym oczekiwaniu na niekorzystne zjawiska.

Wówczas europeizacja była kwestią programów transgranicznych i systemów finansowania UE. Euroregiony wspierane przez programy finansowania Interreg zostały konsekwentnie wdrożone na granicy polsko-niemieckiej. Pełniły funkcję pośredników, którzy byli przekazywaczami idei coraz bardziej otwartych granic, przynoszącej korzyści współpracy transgranicznej oraz zbieżności kultur na poziomie lokalnym. UE oraz pojedynczy lokalni politycy poświęcili dużo energii na umieszczenie tych struktur w kontekście młodej kultury politycznej ich społeczności.

Po niemieckiej stronie istniały trzy przeszkody na drodze ku europeizacji.

1. Kulturowe animozje i ksenofobia – w stosunku zarówno do polskich sąsiadów, jak i międzynarodowych migrantów i uchodźców, którzy tymczasowo przebywali na obszarze przygranicznym.
2. Poczucie kulturowego ucisku stosowanego przez „Zachód” podczas postsocjalistycznej restrukturyzacji – UE była postrzegana jako gorliwy reprezentant nurtu głębokiej, „obcej” (zachodniej) infiltracji.
3. Negatywne skutki gospodarczej globalizacji odczuwane przez miejscową ludność pod postacią nieustających zmian miejsca prowadzenia niedawno rozpoczętej działalności gospodarczej oraz nasilającego się ruchu przygranicznego i migracji wraz z postępującym zanikiem działalności gospodarczej w niemieckim obszarze przygranicznym i migrowaniem siły roboczej na zewnątrz sprawiły, że otwarcie granicy stało się symbolem społecznych zagrożeń i niestabilności.

Wśród lokalnej społeczności panowało głębokie przekonanie, że ważne jest, aby stawiać opór (pasywny) temu potrójnemu wpływowi. Wskutek tego zjawiska miejscowi politycy działający na rzecz współpracy transgranicznej oraz integracji



w ramach UE popadli w odosobnienie w poszczególnych jednostkach samorządowych. I tak na przykład na początku tego tysiąclecia ówczesny burmistrz miasta Guben napotkał trudności, gdy chciał przekonać członków własnej partii do brania udziału w projektach oraz transgranicznych inicjatywach politycznych powstałych dzięki Interreg. Licniejsza, ale przy tym ledwo widoczna większość po cichu sprzeciwiała się szerszemu upublicznianiu dyskusji o lokalnym charakterze, a także politycznej i profesjonalnej pomocy z zewnątrz. „Sami rozwiążemy swoje problemy” – takie przekonanie panowało w trakcie licznych politycznych debat. Odgórna europeizacja reprezentowała ciemną stronę modernizacji. Oddolna europeizacja miała charakter albo zadania, którego podejmowali się pojedynczy propagatorzy idei europejskiej, albo niewidocznej działalności transgranicznej na małą skalę, takiej jak mało efektowne spotkania niewielkich stowarzyszeń (słynni filatelisci!). Jednocześnie wznoszono wiele politycznych fasad – przede wszystkim poprzez udział w symbolicznych projektach finansowanych przez UE (np. przygraniczne bankiety, oficjalne spotkania polskich i niemieckich polityków i urzędników, wydarzenia kulturalne typu „poetycki parowiec” na Odrze itp.).

Podsumowując, wigilię akcesji Polski do UE charakteryzował paradoks polegający na tym, że wprowadzone symboliczne imaginarium zdawało się wskazywać na obiecującą przyszłość następującą po otwarciu granicy, podczas gdy przeważająca część elity politycznej i miejscowej populacji po kryjomu stawiała opór i narzekała. Odgórne imaginarium Europy bez granic zaproponowane przez polityków i systemy finansowania UE było zwalczane przez lokalne imaginarium postsocjalistycznej heteronomii i bezsilności. Podczas gdy projekty polityczne oficjalnie promowały odgórne imaginarium, nie wywierały zbyt dużego wpływu, ponieważ oddolne imaginarium było głęboko zakorzenione w codziennym życiu, które ostatecznie okazało się czynnikiem o silniejszym oddziaływaniu.

Data przystąpienia Polski do UE (2004 r.) znacząco zmieniła oblicze lokalnej sceny. Było to widoczne w debacie publicznej po stronie niemieckiej. Chociaż na krótko przedtem dominującymi tematami były fala migracyjna, przestępczość oraz obca infiltracja, nagle te kwestie zniknęły jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Przekaznikiem informacji dotyczących nowego rozwoju wydarzeń były pozytywne oczekiwania związane ze wzmożoną ruchliwością transgraniczną oraz

wzrostem gospodarczym. Oczekiwania te były od czasu do czasu równoważone przez niepokój związany z możliwymi negatywnymi skutkami przyszłego swobodnego przepływu siły roboczej między lokalnymi rynkami pracy. Nadal powstawały symbole przemian na rzecz odgórnej europeizacji, aczkolwiek ze zmniejszającą się intensywnością; świadczyła o tym malejąca liczba projektów Interreg. Mimo to wciąż istniał niewypowiedziany sprzeciw wobec „zeuropeizowanej” modernizacji. Okresowo był on nawet umacniany przez debatę na temat zmian demograficznych i wyludniających się regionów. Atrakcyjność miast przygranicznych nie wzrosła znacznie – być może z wyjątkiem Görlitz, które zasłynęło dzięki pięknemu, zabytkowemu śródmieściu, niedawno zmodernizowanemu za sprawą potężnego napływu funduszy państwowych przeznaczonych na konserwację strefy zabudowanej.

Na tym etapie rozwoju ciekawe jest to, że na scenę wkroczyli nowi protagoniści. Współpraca transgraniczna była traktowana poważnie przez środowiska branżowe, które oczekiwały rzeczywistych korzyści płynących z międzykulturowej edukacji i wymiany. Szeregi lokalnych podmiotów zasilili akademicy nauczyciele i badacze naukowcy z Frankfurtu nad Odrą/Słubic, którzy byli coraz bardziej zaniepokojeni różnicami między państwowymi kulturami edukacyjnymi. Stworzyli oni projekty badawcze na temat współpracy akademickiej oraz przyszłych sposobów kooperacji. Kolejną grupę podmiotów można określić w ramach gospodarki lokalnej, w której modele transgranicznej produkcji przemysłowej oraz dystrybucji zostały utworzone na bazie średnich przedsiębiorstw. Z perspektywy europeizacji oznacza to, że pojawiło się więcej odmian inicjatyw oddolnych, które były zakorzenione w praktycznym profesjonalizmie. Imaginarium przyjęte przez tę grupę można określić jako neoliberalne, ponieważ zajmowało się „obszarem wszelkich możliwości” powstałym dzięki przedsiębiorczości i wymianie akademickiej. Jednocześnie przyjęto część odgórnych propozycji powstałych wskutek nowych zasad UE. Na przykład podstawowa idea wymiany akademickiej odwoływała się do bolońskiej mobilności akademickiej oraz tworzenia „europejskiej przestrzeni wiedzy”. Idea ta została jednak ponownie zinterpretowana jako wyzwanie, któremu należało sprostać na polu akademickim. To z kolei wskazuje na nową pewność siebie lokalnych podmiotów, które wcześniej były ledwie zauważalne. Jest to oczywiście nisza społeczna, która nie wpływa zbyt mocno na resztę przygranicznej społeczności.



Stanowi jednak przykład tego, jak europeizacja oraz graniczenie mogą się uniezależnić od odgórných zaleceń.

### **Nieznane lądy na horyzoncie**

To co prawda pojedyncze przypadki, jednak ukazują one skalę nieprzewidywalności będącej nieodłączną częścią europeizacji. Świadczą one również o tym, iż istnieje dynamizm rzeczywistego świata i pewna przypadkowość, których nie mogą uchwycić abstrakcyjne koncepcje. Na końcu możemy dojść do wniosku, że już mamy do czynienia z „małymi Europami”, których rzecz jasna nie należy mylić z samymi wyobrażeniami o Europie. Ponieważ owe reinterpretacje zawsze zawierają większe imaginaria powiązane z konkretnymi projektami, przynoszą one strukturalne skutki. Mogą powstawać nowe sieci, nowe organizacje, nowe sposoby współpracy. Również zmianę struktury Europy można zaliczyć do tych nieprzewidywanych metod europeizacji (niezależnie od tego, czy określa się je mianem oddolnych, czy też wewnętrznych).

W niedalekiej przyszłości badaczy pogranicza czeka dużo pracy. Zadanie będzie polegać na empirycznej rekonstrukcji rozmaitych europeizacji, w tym tych, które już stworzono. To z pewnością zmieni nasze obecne wyobrażenie na temat europeizacji i graniczenia. ♦ ♦ ♦

**Prof. Dr. Hans-Joachim Bürkner** – profesor na Uniwersytecie w Getyndze i w Poczdamie, pracownik Leibniz-Institut für Regionalentwicklung und Strukturplanung e.V. w Erkner. Członek zespołów badawczych i autor publikacji poświęconych studiom regionalnym i rozwojowi regionalnemu.





## Polsko-niemieckie stosunki transgraniczne

Julita Miłosz, Andrzej Kotula

Pogranicze polsko-niemieckie, rozumiane przede wszystkim jako organizm społeczny, jest fenomenem. Dzisiejsze zażyłe kontakty i współpracę prof. Heinrich Olschowsky, polonista z Berlina – z perspektywy wspólnej trudnej historii – nazywa wręcz cudem. W ciągu około 20 lat obaj sąsiedzi stworzyli stan normalności, który jeszcze na początku lat 90. XX w. był trudny do wyobrażenia. Na ten stan normalności składają się zjawiska słabo zauważalne z głębi obu państw: bardzo dobre stosunki międzyludzkie na poziomie lokalnym, dobra współpraca lokalnych i regionalnych samorządów oraz administracji, zażyłe kontakty animowane, pielęgnowane i rozwijane przez niezliczone organizacje pozarządowe i lokalnych liderów, rosnące polskie osadnictwo po niemieckiej stronie granicy, bardzo intensywna i bardzo szeroka współpraca o ogromnym zasięgu i dorobku oraz wiele innych. Dziś trudno oprzeć się wrażeniu, że na pograniczu polsko-niemieckim współpracują wszyscy ze wszystkimi. Oczywiście jak zawsze inicjatorami i organizatorami tej współpracy są polskie i niemieckie elity. Ale są to elity działające na bardzo lokalnym poziomie, nierzadko wsi, małych miasteczek, lokalnych społeczności, małych stowarzyszeń i środowisk. Ich wizja, praca i zaangażowanie od przeszło 20 lat sumują się w wysoką jakość tego już nierzadko bardzo zażyłego sąsiedztwa.

Mimo że ciągle widoczne są różnice interesów i spory, to jednak kultura dialogu i głębokość zaufania przeważają i stale rosną. To fenomen także dlatego, że na pograniczu Polacy i Niemcy nie kontaktują się ze sobą przez swoich elitarnych przedstawicieli. Jest to codzienne sąsiedztwo tysięcy zwykłych Polaków i zwykłych Niemców, jak się to mówi – przeciętnych zjadaczy chleba. Którzy znajdują wspólny język i dogadują się mimo bariery językowej. Potrafią świetnie ułożyć sobie bliskie stosunki. Są dla siebie dobrymi sąsiadami i partnerami, mimo że często nie wiedzą, że dokument, od którego zaczyna się ta historia, nosi nazwę „Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy”.

Jest to też fenomen historyczny, bo przyglądając się ewolucji polsko-niemieckiego sąsiedztwa na pograniczu, warto zadać sobie pytanie: czy byliśmy skazani na sukces? Czy byliśmy

częścią jakiegoś logicznego historycznego procesu i przez to skazani na europejskość naszych dzisiejszych stosunków? Czy też przeciwnie: płynęliśmy pod prąd i zawdzięczamy ten efekt własnej mozolnej pracy, mimo różnych koniunktur i dekoniunktur politycznych, na przekór fatalizmowi wrogości, o który pytał kiedyś Stanisław Stomma? No i wreszcie: co dalej? Jakie dziś problemy, wyzwania, deficyty, braki, bariery, szanse i nadzieje dla polsko-niemieckiego pogranicza, a zatem – dla stosunków polsko-niemieckich widać ze Szczecina, największego miasta na tej liczącej około 467 km granicy? Miasta w sensie społecznym już nie tylko przy-, ale coraz bardziej transgranicznego?

Niniejsze opracowanie nie rości sobie pretensji do bycia analizą naukową. Jest raczej rodzajem refleksji na temat polsko-niemieckiego pogranicza, niewolnej od publicystycznego, więc subiektywnego, osobistego i emocjonalnego zaangażowania jej autorów, raczej praktyków niż analityków transgranicznego regionu, w którym żyją. Nie jest to praca badawcza, choć takie wrywkowo przygotowuje się np. w obszarze ewaluacji programów Europejskiej Współpracy Terytorialnej (dotyczące kondycji strukturalnej pogranicza powstające na zlecenie Ministerstwa Rozwoju Regionalnego RP), opracowań planistycznych (IP-PON) i strategicznych (Polska Zachodnia 2020), socjologicznych (publikacje Instytutu Spraw Publicznych) i historycznych (Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy Brandta przy Uniwersytecie Wrocławskim). Z nich korzystaliśmy, jak również z zapisów *Debat transgranicznych* odbywających się w okresie od września 2010 r. do maja 2011 r. organizowanych przez Miasto Szczecin, Powiat Uecker-Randow i Stowarzyszenie Gmin Polskich Euroregionu Pomerania<sup>1</sup>.

### Godzina zero

Jeśli – spośród wielu możliwych – za punkt wyjścia refleksji przyjąć definicję pogranicza Józefa Chałasińskiego z lat 30.

1. Cytaty nieoznaczone źródłami pochodzą z wywiadów indywidualnych i z dyskusji wydanych w materiałach pokonferencyjnych we wspólnym tomie *Debaty transgraniczne*, Szczecin 2011.



XX w., iż jest to: „pas ludności zamieszkującej granice po obydwu stronach, związanych ze sobą przez różne ekonomiczne, rodzinne i kulturalne więzy, a rozdzielonych przez granicę polityczną”<sup>2</sup> – to z formowaniem się pogranicza po obu stronach granicy na Odrze i Nysie zaczynamy mieć do czynienia dopiero od początku lat 90.

Jak uświadamia prof. Heinrich Olschowsky: [Powojenna] granica tworzyła nowy region przygraniczny o dwutorowej determinacji. Dwie kultury, dwa języki, które obcuja ze sobą przez wiele setek lat w takich regionach, jak np. Prusy Zachodnie, Śląsk, Mazury lub polskie Kresy Wschodnie, mają szansę być regionami pośredniczącymi, regionami przenikania. Oczywiście bywają też źródłem konfliktów, ale też zrozumienia. Teraz wskutek wojny znikają jako obszar kulturowego pośrednictwa. Wraz z utworzeniem nowej granicy dochodzi też do nowej sytuacji konfrontacyjnej między oboma krajami i narodami. Nie rozumiano się wzajemnie. Po obu stronach byli obcy ludzie. Myślę, że nie jest to nieistotne, jeśli się chce pokazać, jaką drogę trzeba było przebyć, aby stworzyć owe stosunki dobrośąsiedzkie. One musiały rosnać wraz z nowymi pokoleniami. I to jest jeden z powodów, dlaczego trzeba użyć słowa „cud”.

Nowe pogranicze 1945 r. – bez tradycji sąsiedztwa, bez charakterystycznej dla „starych” pograniczy dwujęzyczności lub własnego języka regionalnego, bez długotrwałego międzykulturowego przenikania, a zatem zrozumienia, z przeciętymi przez nową granicę naturalnymi więzami gospodarczymi i komunikacyjnymi, za to z ogromnym balastem niemal wyłącznie negatywnych doświadczeń wojennych i powojennych.

Wprawdzie lata otwartej granicy NRD-PRL w latach 1972-1980, które umożliwiły pierwsze, nie zawsze kontrolowane i sterowane kontakty społeczne, spotęgowane dodatkowo od 1972 r. przez przyjazdy obywateli Republiki Federalnej w swoje utracone strony rodzinne, liczna polska emigracja polityczna do RFN i Berlina Zachodniego oraz miliony niemieckich paczek i transportów z żywnością, lekami i odzieżą po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego – powoli tworzyły nową pozytywną płaszczyznę kontaktów międzyludzkich i wzajemnego postrzegania się sąsiadów, jednak start do nowego

sąsiedztwa po roku 1990 (*Traktat graniczny*) i 1991 (*Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*) oraz otwarciu granicy dla ruchu bezwizowego nie był łatwy.

Koncentrowały się tu bowiem i nakładały na siebie w niezwykle silnym stężeniu problemy wynikające zarówno z balastu historycznego, różnic mentalnych i kulturowych, dziesiętków lat izolacji i destrukcyjnego oddziaływania systemu komunistycznego, ostrej bariery językowej, zapóźnień cywilizacyjnych i infrastrukturalnych, ale także – paradoksalnie – problemy nowe, które pojawiły się wraz z politycznymi przemianami: odmienne konstrukcje obu państw, wyraziste asymetrie ekonomiczne i fakt, że na długie lata Odra i Nysa stały się już nie tylko granicą państwową, ale także zewnętrzną granicą Unii Europejskiej i strefy Schengen.

Było to zarazem pogranicze ogromnych asymetrii i dysproporcji – pomiędzy kompetencjami i potencjałem do realizacji własnej polityki rozwoju społeczno-gospodarczego. Dysproporcji tak wielkich, że analogie dostrzegano, a inspiracji oraz rozwiązań szukano na amerykańsko-meksykańskim pograniczu światów: Pierwszego i Trzeciego! Na przykład w projekcie „maquiladoras” – lokowanych w głównie w północnym Meksyku, w pobliżu granicy z USA, montowni przeważnie wyrobów elektronicznych, łączących północnoamerykański rynek, zachodni kapitał i technologię z meksykańską taną siłą roboczą.

„Odra, Nysa – granica bólu” – ten tytuł reportażu niemieckiego dziennikarza przedrukowanego przez tygodnik „Ziemia Gorzowska” na początku lat 90. w jakimś stopniu odzwierciedlał postrzeganie pogranicza z oddali. W relacjach stąd dominowały wówczas rubryki kryminalne: szmugiel transgranicznych „mrówek” papierosowych lub alkoholowych, nielegalny handel, przydrożna prostytutka, bazary, obławy na nielegalnych migrantów, „juma”, tj. okradanie niemieckich sklepów przez nieletnią młodzież z Polski, nagminne kradzieże samochodów, napady niemieckich skinheadów na Polaków, gigantyczne kolejkę samochodów przed przejściami granicznymi oraz towarzyszące im swoiste strajki kierowców TIR-ów blokujących przejścia graniczne... Były też wydarzenia spektakularne, równie medialne, co groteskowe: polsko-niemiecka „wojna o bułki”, a konkretnie sklep z polskim pieczywem, otwarty w jednym z niemieckich miast przygranicznych, który rozjuszył niemieckich sklepikarzy i rzemieślników, awantura

2. Czesław Osękowski, Hieronim Szczegóła: *Pogranicze polsko-niemieckie w okresie transformacji (1989-1997)*. Zielona Góra 1998.





o niemiecką flagę podczas mundialu, wywieszoną przez niemieckiego fabrykanta kibica w jednej z miejscowości województwa zielonogórskiego – powód agresji jego polskich sąsiadów, głośna „łapanka na Polaków”, skuszonych przez niemiecką firmę obietnicą dobrego dorywczego zarobku, a zatrzymanych przez niemieckie służby pod zarzutem usiłowania podjęcia nielegalnej pracy i wydalonych z zakazem wstępu na terytorium RFN... No i kanonady polityczne: w polskich mediach i niektórych środowiskach politycznych – przeciwko tzw. planowi Stolpego i jego „Oderland”, niebezpieczeństwu tworzenia euroregionów, wykupowi ziemi, jednoznacznie kojarzonym z odwiecznym i nieśmiertelnym – jak przekonywano – „Drang nach Osten”...

Na początku, tuż po otwarciu granicy (tzn. zniesieniu obowiązku wizowego), przepaść – istotnie – była ogromna. Braki infrastrukturalne na granicy były tak bolesne, że na początku lat 90. w kolejce do odprawy stało się czasami po 5-7 godzin na granicy (a samochody ciężarowe – nawet kilka dni), szukało się jakichś przejść granicznych, gdzie może kolejka byłaby mniejsza. Ten wyścig z czasem pomiędzy lawinowo rosnącym ruchem granicznym, a budową, rozbudową i modernizacją przejść granicznych, dróg dojazdowych, mostów oraz usprawnień w organizacji odpraw celnych i paszportowych, był głównym wątkiem dyskusji Komitetu Współpracy Przygranicznej Polsko-Niemieckiej Komisji Międzyrządowej. Przez granicę trudno się było fizycznie przebić. Nieprzepuszczalna lub półprzepuszczalna była dotkliwą i uciążliwą barierą fizyczną. Czas oczekiwania na odprawę był dyżurnym tematem wszystkich radiowych serwisów informacyjnych. Jeszcze w przeddzień przystąpienia Polski do Unii Europejskiej kolejka ciężarówek do przejścia granicznego w Lubieszynie kończyła się już w Szczecinie, miała więc kilkanaście kilometrów długości!

Wydawałoby się, że w tych warunkach sąsiedztwo polsko-niemieckie nie ma wielkich szans na normalność.

### **Budowa pogranicza**

Brak drogi, mostu, przejścia granicznego nie ma barw narodowych. Jest dziurą, którą w obustronnym interesie trzeba załatać. Pogranicze, z tak ogromnym niedorozwojem infrastrukturalnym, wymusza pragmatyzm. I to był ten pierwszy wspólny język pogranicza! Nie niemiecki, polski, angielski czy rosyjski, tylko – pragmatyczny.

Tuż po podpisaniu polsko-niemieckiego *Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy* rozpoczęła się fascynująca, pełna entuzjazmu, energii, poczucia odpowiedzialności, ale też wizjonerska praca budowania nowego sąsiedztwa albo raczej – starego sąsiedztwa w nowych warunkach. Jak wspomina Marek Tałasiewicz, pierwszy współprzewodniczący Komitetu Współpracy Przygranicznej, jednego z wówczas dwóch komitetów Polsko-Niemieckiej Komisji Międzyrządowej ds. Współpracy Regionalnej i Przygranicznej, wówczas wojewoda szczeciński: „Pierwsze spotkanie Komisji odbyło się jeszcze przed podpisaniem traktatu, a więc inaczej, jak to wielu uważa, traktat sankcjonował działanie Komisji, a nie ustanawiał ją. Przez to, że rząd polski nie miał jeszcze żadnej konkretnej strategii, ale miał bardzo dużo dobrej woli”.

Bernd Aischman, w latach 90. zastępca rzecznika rządu Brandenburgii, członek Komisji: „Zadawaliśmy sobie pytanie, jaka to będzie granica, czy będzie to też granica dobrobytu, czy też granica między bogatymi po jednej stronie a biednymi po drugiej? Politycy widzieli wtedy dwie potencjalne drogi dla tego regionu: z jednej strony mogliśmy zacząć ze sobą walczyć i konkurować, albo można było pójść wspólną drogą – i jako jeden region – spróbować wspólnie przeciwstawić się konkurentom z zewnątrz”.

Adam Krzemiński: „Wówczas widać było, że wspólnota interesów jest oparta na ogólnej woli poparcia zjednoczenia i wolności dla Polski, ale także kryło się za tym poczucie, że te dwa państwa powinny organicznie ze sobą współpracować. I oczywiście pogranicze było tym miejscem, w którym ta współpraca się stawała, sprawdzała albo przegrywała”.

Przez wiele lat pierwszym i jedynym think tankiem pogranicza był Komitet ds. Współpracy Przygranicznej Marek Tałasiewicz: „Pilnymi sprawami do załatwienia były przejścia graniczne – przyjęto trudną początkowo do zaakceptowania zasadę, że będą budowane wszędzie tam, gdzie tylko można, ustanowiono jedną wspólną odprawę. Postanowiono powołać polsko-niemiecki bank rozwoju pogranicza, którego częściowe zadania miało później przejąć Polsko-Niemieckie Towarzystwo Wspierania Gospodarki. Kolejny obszar dotyczył wydania informatora polsko-niemieckiego na temat uwarunkowań prawnych, celnych i gospodarki gruntami w strefie przygranicznej. Uzgodniono porozumienie o umożliwieniu przejazdu



przez granice jednostkom ratowniczym. Z przewagą dla polskiej strony członkami Komitetu byli wojewodowie, którzy mogli coś uzgodnić i zdecydować. Stronę niemiecką reprezentowali głównie urzędnicy, dyplomaci. Ich decyzje musiały być później konsultowane na innych szczeblach. Już wtedy widać też było konkurencję i nieporozumienia pomiędzy landami. Tymczasem my przyjęliśmy zasadę, że każdą sprawę, którą Komitet rozwiązuje, traktujemy systemowo. Chodziło o to, aby rozwiązać nie tylko ten konkretny przypadek, ale aby stworzyć możliwości rozwiązania całej klasy tego typu spraw”.

Politycy i przedstawiciele administracji obu państw tworzyli wówczas polityczne, prawne i instytucjonalne ramy, a tym samym polityczną koniunkturę nowego rozdziału polsko-niemieckich stosunków. Ale jak te ramy, tę koniunkturę wypełniał życiem i treścią sami mieszkańcy pogranicza, to było jeszcze wówczas niewiadomą, otwarcie i bez przesady mówiąc – niezrządkiem ryzykowną niewiadomą.

Natomiast zachowania ludzi, mieszkańców pogranicza, zaskakiwały! Ci ludzie nie tylko widzieli się przez granicę, ale też przede wszystkim patrzyli na siebie z zaciekawieniem; nie z obawą, nie z wrogością, nie spode łba, tylko właśnie z zaciekawieniem, jakby odkrywając po drugiej stronie tej magicznej kreski jakiś nieznaną, ale intrygujący świat, który warto jest poznać.

Społeczna przestrzeń między tekstami politycznych porozumień a życiem lokalnych społeczności pogranicza, tej – w obu państwach – głębokiej prowincji, nie pozostała pusta! Mieszkańcy pogranicza swą gorączkową krzątaniną, setkami inicjatyw, wypełnili ją treścią tak bogatą, iż bardzo szybko okazało się, że twórcy koniunktury już nie nadążają za rzeczywistością, intensywnością i bogactwem kontaktów oraz współpracy. Ta z kolei ujawniała nowe bariery formalne, luki lub przeszkody prawne wymagające pilnych rozwiązań, a tym samym stymulowała administracje i polityków, którzy wcześniej otwierali drzwi dobrego sąsiedztwa do skutecznego rozwiązywania problemów pogranicza.

To były zjawiska jakby wzajemnie się napędzające. Regionalni i lokalni politycy, administracje, dziennikarze i media, izby gospodarcze i przemysłowo-handlowe, sami mieszkańcy, rodzące się jak grzyby po deszczu i służące współpracy organizacje pozarządowe, środowiska kulturalne, edukacyjne

i akademickie, kluby hobbystów, organizacje turystyczne, rekreacyjne i sportowe, kluby seniorów i kobiet, koła gospodyń wiejskich i jeździeckie, kościoły i kaptani, artyści, akademie europejskie, przyrodnicy, ekolodzy i leśnicy, rolnicy, straże pożarne, bractwa kurkowe, organizacje konsumenckie, przedsiębiorcy i związki zawodowe, miłośnicy historii i entuzjaści lotnictwa, kluby Rotary i Lions, szachiści i pszczelarze, agroturyści, nawet... anonimowi alkoholicy – wszyscy wspierani przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej i Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży oraz cztery euroregiony: Nysa, Sprewa-Nysa-Bóbr, Pro Europa Viadrina oraz Pomerania składali się na obustronny społeczny ruch zbliżenia, współtworząc rzeczywistość pogranicza.

Jednocześnie, choć rozumując *per analogiam*, często nie pojmowali specyficznych realiów sąsiada – nie byli niewolnikami swoich stereotypów, nawyków czy przyzwyczajzeń, ale – co imponuje i budzi szacunek – potrafili te ograniczenia przezwyciężyć. Nie narzucać swojego zdania sąsiadowi – bo też po co? – tylko znaleźć coś, co ich łączy. Dotyczy to wszystkich środowisk i wszystkich generacji. Choć chyba najmniej młodzieży. Wydaje się, że najbardziej aktywne i kreatywne – paradoksalnie – było pokolenie średnie i starsze. Być może właśnie one, mając świadomość tego, co Polaków i Niemców dzieli, miały przecucie, że można to teraz własnymi rękoma i aktywnością zmienić. I co najważniejsze – chcieli to zmienić.

Tej fascynującej pracy, intensywnej i kreatywnej wieloletniej krzątaninie od początku towarzyszyli polscy i niemieccy dziennikarze. I na szczęście – nie tylko towarzyszyli. Również w niej uczestniczyli. Z tym samym poczuciem misji i odpowiedzialności, z ogromnym zaangażowaniem budowali własną współpracę, a także – wykonując swój zawód – pomagali przezwyciężać barierę wzajemnej niewiedzy o sobie sąsiadów, informacyjną, językową, mentalną... Uczyli się i poznawali sami, a wykorzystując potęgę swoich mediów – wspomagali proces zbliżenia swoich czytelników, słuchaczy i widzów. Często – uważni, krytyczni i dociekliwi – stanowili swoisty system wczesnego ostrzegania przed zagrożeniami, konfliktami i nowymi problemami. Przypominali o konieczności zachowania owego „wyczucia w opuszkach palców”, tej szczególnej wrażliwości, jakiej wymaga delikatna społeczna materia pogranicza. Pomagali załagodzić niejeden spór, wytłumaczyć nieporozumienia, zidentyfikować sprzeczności. Byli też krytyczni wobec własnego



środowiska, reagowali na przejawy ignorancji, złej woli, uprzedzeń, które – spotęgowane tą samą siłą i sugestywnością mediów – zawsze mogą spowodować ogromne szkody.

Kiedy żyje się tak blisko, nie brakuje konfliktów i różnic interesów. Pogranicze, każde, zawsze iskrzy. Oczywiście były też inne światy: zapiekłej wrogości, nieufności, uprzedzeń, ksenofobii i nacjonalizmu. Ale ważne jest to, że linia podziału między tym światami, nazwijmy je w uproszczeniu: „światem zaangażowania w budowę dobrego sąsiedztwa” i „światem *désintéressement*, dystansu, sceptycyzmu i niechęci wobec niego” – nie biegła wzdłuż Odry i Nysy, tylko w poprzek. Że po obu stronach granicy demonstrowano różne postawy, a zaangażowani w polsko-niemieckie porozumienie byli i bardziej sugestywni, i bardziej ofensywni. I w efekcie to oni dominują i nadają dziś ton pograniczu.

Adam Krzemiński: „Mur berliński i granica na Odrze i Nysie to są dwie strony tego samego medalu: nie ma zburzenia muru berlińskiego bez uznania tej granicy i nie ma zjednoczenia Europy bez współpracy wzdłuż tej granicy. Sprawdzianem polityki między Bonn a Warszawą, a później między Berlinem a Warszawą, jest to, co się dzieje wzdłuż tej granicy. Po 20 latach współpracy bilans jest dodatni – to już nie jest rów św. Andrzeja”.

## Dziś

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej, a zwłaszcza do strefy Schengen przyspieszyło i zintensyfikowało nie tylko infrastrukturalną, ale również mentalną modernizację pogranicza. Dotychczas granica nie tylko dzieliła, ale też bezpiecznie izolowała od niektórych problemów czy wyzwań. Była linią oddzielającą „swojskość” od „obcości i odmienności”. Była też pewnym alibi: nie zauważamy problemu, bo i tak się go nie da rozwiązać, bo przecież jest granica, i tak się nie uda. Teraz już tego alibi nie mamy. Korek wyleciał.

Zarazem, choć nowe zjawiska i procesy pogranicza ujawniają nowe wyzwania, problemy i bariery rozwojowe, zdaje się maleć gotowość ich zauważania, identyfikacji i poszukania rozwiązań.

Jesteśmy trochę ofiarami poczucia, że nasze sąsiedztwo już jest normalne. Natomiast, kiedy mieliśmy przekonanie, że ono jest wyjątkowe, że stoją przed nami wyjątkowe wyzwania, wręcz wyjątkowe misje – mieliśmy to niezbędne paliwo

emocjonalne, silną motywację, by przekraczać granice pozornej niemożności. A normalność nas usypia i demobilizuje. Fundamentalne problemy nie spędzają snu z powiek. Historyczne i polityczne wizje nie porywają. Wizjonerzy wymarli. Tymczasem to, co temu polsko-niemieckiemu projektowi europejskiemu pod nazwą „pogranicze” najbardziej zagraża, to rutyna, zwłaszcza w polityce i administracji. „Kicz pojednania” (pojęcie ukute w latach 90. przez Klausa Bachmanna) zastąpiła tu „liturgia współpracy”, raczej rytualne niż efektywne wydarzenia, konferencje, spotkania, projekty i deklaracje.

Adam Krzemiński pisał w już 2001 r.: „Prawda niestety jest taka, że przy wszystkich sukcesach ostatnich dziesięciu lat nasze oba społeczeństwa nie znalazły dla siebie koła zamachowego rozwoju właśnie tam, gdzie się bezpośrednio stykają. Na granicy. Mimo pięknych zamierzeń – od planu Stolpego z początku lat 90. po „Związek Odrzański”, który szkicowali w ostatnich latach polscy politycy – wspólne pogranicze jest regionem uśpiętym, o ogromnym bezrobociu po obu stronach, choć z wieloma efektywnymi inicjatywami [...]. Jeśli nie liczyć tranzytu, to wielkiego cywilizacyjnego ruchu wzdłuż granicy nie ma”.

Pogranicze to 15 mln mieszkańców, w tym 8,8 mln żyje na pograniczu niemieckim, co stanowi 10% mieszkańców Republiki Federalnej, a 6,2 mln po polskiej stronie (16% ludności). Obszar ten stanowią w przybliżeniu województwa zachodniopomorskie, lubuskie, dolnośląskie, a po stronie niemieckiej Saksonia, Brandenburgia i Meklemburgia-Pomorze Przednie. Poważnym problemem pogranicza jest bezrobocie, a z drugiej strony brak wykwalifikowanych kadr. Obszar cechuje zbliżona konkurencyjność i podobnie dobre zagospodarowanie przemysłowe i energetyczne. Tereny położone w części niemieckiej wykazują wyższy poziom rozwoju i osiągają wyższe wskaźniki produktywności, co w dużej mierze wynika ze znacznej różnicy ogólnego potencjału gospodarczego Niemiec, mimo to w pewnych aspektach (np. poziom przedsiębiorczości, dynamika rozwoju gospodarczego) przewagę osiągają obszary położone po stronie polskiej. Po obu stronach istotne jest znaczenie turystyki, w tym także uzdrowiskowej. Dlatego dużym zainteresowaniem cieszą się tu niezmiennie koncepcje budowania wspólnej marki i oferty turystycznej<sup>3</sup>.

3. Porównaj [http://www.oder-partnerschaft.eu/files/file/Newsletter/Dossier\\_Tourismus\\_pol\\_WEB.pdf](http://www.oder-partnerschaft.eu/files/file/Newsletter/Dossier_Tourismus_pol_WEB.pdf).



Istotną rolę w dialogu transgranicznym stanowią też miasta Berlin i Poznań wykazujące zainteresowanie procesami na pograniczu, chociaż niebędące bezpośrednio w obszarze jego wpływu. Bliskość aglomeracji berlińskiej może być postrzegana jako szansa dla rozwoju tego obszaru, jeśli w wyniku kooperacji nastąpi korzystna dyfuzja impulsów rozwojowych: poprawi się innowacyjność przedsiębiorstw i wzrośnie poziom wymiany handlowej. Bliskość Berlina niesie też ze sobą zagrożenia w wyniku koncentracji inwestycji w aglomeracji Berlina i wymywania zasobów popytu rynkowego. Zapewnienie odpowiedniego poziomu i efektywności powiązań funkcjonalnych poprzez szybkie połączenia drogowe i kolejowe ze stolicą Niemiec i dobrą kooperację przedsiębiorstw mogłoby zapobiec odpływowi mieszkańców z terenów przygranicznych, które powinny stanowić konkurencję dla Berlina np. w kwestii jakości życia, dobrych warunków wypoczynkowo-rekreacyjnych, nieprzetworzonego środowiska naturalnego czy niższych cen nieruchomości i kosztów życia.

W diagnozie sytuacji społeczno-gospodarczej strategii *Polska Zachodnia 2020* przedstawiono kluczowe czynniki będące obszarem konkurencji polskich i niemieckich regionów, są to: mieszkańcy, inwestorzy, turyści i środki publiczne, z uwzględnieniem takich zagadnień przekrojowych, jak: innowacyjność, współpraca, zaufanie.

Naturalną barierą rozwoju stosunków polsko-niemieckich na pograniczu jest też paradoksalnie granica na rzekach Nysie Łużyckiej i Odrze. Sprawia ona, że liczba przejść drogowych jest relatywnie niewielka, a dostęp do nich utrudniony. Budowa nowej infrastruktury jest kosztowna i trudna w kontekście planistycznym, gdyż wymaga specjalnych uzgodnień międzyrządowych. Działania liderów pogranicza zmierzają nieustannie do zmiany tego paradygmatu i nadania rzece Odrze charakteru łączącego sąsiedztwo Polski i Niemiec (motto Partnerstwa Odry: „Granice dzielą – Odra łączy”). Ogólnie trzeba jednak stwierdzić, że nadal słabe strony regionów sąsiadujących przeważają nad silnymi stronami<sup>4</sup>.

4. Analizę SWOT dla obszaru pogranicza polsko-niemieckiego można też znaleźć w: Jacek Szlachta, Wojciech Dziemianowicz, Paulina Nowicka: *Założenia strategii rozwoju Polski zachodniej*. [www.polskazachodnia2020.pl](http://www.polskazachodnia2020.pl)

Dokumentem, który inwentaryzuje zamierzenia inwestycyjne z dziedziny transportu, jest mapa *Rozwój ponadregionalnej infrastruktury transportowej w obszarze Partnerstwa Odry* przyjęta przez Komitet Gospodarki Przestrzennej Polsko-Niemieckiej Komisji Międzyrządowej ds. Współpracy Przygranicznej i Międzyregionalnej. Dokument ten zawiera plany inwestycyjne zapisane w planach i programach przez stronę federalną niemiecką i polską stronę rządową, jak również porządkuje postulatywną politykę regionów – niemieckich krajów związkowych i polskich województw. Praca nad dokumentem uwypukliła wiele obszarów, które nadal wymagają wsparcia inwestycyjnego, takich jak wzmocnienie przepraw mostowych, budowa nowych mostów na Odrze (w okolicach Schwedt, Słubic i Kostrzyna), połączenie funkcji transportowej Odry z jednoczesnym zachowaniem dziedzictwa przyrodniczego rzeki. Jak wskazują autorzy opracowania<sup>5</sup>, prowadzone w 2010 r. prace nad dokumentem uwypukliły dodatkowo dysproporcje przestrzenne co do zakresu planów inwestycyjnych i ich realizacji. Po stronie polskiej przeważają plany i postulaty często bez określenia źródła finansowania, podczas gdy po stronie niemieckiej dominują inwestycje trakcie realizacji lub posiadające zabezpieczony budżet<sup>6</sup>.

Pogranicze jest nadal laboratorium polsko-niemieckich stosunków i jak nigdy dotąd widać, że coraz bardziej staje się jednym, aczkolwiek niezwykle złożonym organizmem. Jego organiczność polega zaś na tym, że realia pogranicza, różne jego zjawiska, obszary, warunki, procesy i wyzwania, wiele dziedzin życia jego mieszkańców i ich aktywności, a także polityki i odpowiedzialności administracji, różnych administracji – mają aspekt transgraniczny, tworząc zarazem swoisty, międzynarodowy system naczyń połączonych. Gospodarka i rynek pracy, zjawiska demograficzne i migracje, edukacja i szanse rozwojowe młodzieży, turystyka, sport i rekreacja, warunki środowiska naturalnego, planowanie przestrzenne,

5. Zbigniew Mogiła, Janusz Zalewski, Maciej Zathey: *Wykorzystanie przygranicznego położenia terenów znajdujących się w zachodniej części Polski dla rozwoju społeczno-gospodarczego*. Wrocław 2011

6. Mapę *Rozwój ponadregionalnej infrastruktury transportowej w obszarze Partnerstwa Odry* można pobrać: [www.mswia.gov.pl/download.php?s=1&id=1229](http://www.mswia.gov.pl/download.php?s=1&id=1229), zobacz także: *Deklaracja o polsko-niemieckim regionie nadodrzańskim* (2004), *Inicjatywa szczecińska* (1997)





kultura, transport i komunikacja, problemy socjalne, bezpieczeństwo, informacja i promocja – w większym lub mniejszym stopniu wzajemnie się warunkują i na siebie oddziałują. W dodatku jest to organizm dynamiczny, w ciągłym ruchu, zmieniający się i ewoluujący. W części jest to dynamizm żywiołowy, w części jest rezultatem aktywności mieszkańców pogranicza, w części – działań polityków i szeroko rozumianej administracji.

Rzeczywistość pogranicza, gdzie większość dziedzin prowadzonej lub pożądanej współpracy wykracza poza granice administracyjne, podziały branżowe i specjalizacje zawodowe, a także łączy różne aktywne środowiska lub dotyczy środowisk we współpracy nieuczestniczących, sprawia, że sama współpraca transgraniczna, jej pożądana efektywność wymaga planowania, działania i jego koordynacji w sposób bardziej interdyscyplinarny, ściślejszej koordynacji różnych administracji, instytucji, programów, partnerów społecznych, organizacji pozarządowych, a zarazem – zmierza do budowania transgranicznych, niepoddających się zmiennym koniunktur, interdyscyplinarnych sieci kontaktów i kooperacji. Dotychczasowa aktywność wielu działań na pograniczu przestaje mieć rację bytu, bo nie przynosi trwałych czy choćby długotrwałych efektów.

Potęgować się wydaje natomiast świadomość, że jednym z istotnych stojących przed nami wyzwań, mimo blisko 20-letnich doświadczeń współpracy – a może właśnie dzięki nim – jest nadal bariera mentalna utrudniająca nam samym postrzeganie pogranicza, jego realiów, procesów zjawisk, no i samych sąsiadów oraz ich społecznych wspólnot w całej ich złożoności. A także nadal wysoka bariera wzajemnej niewiedzy i – bez wątplenia – dokuczliwa bariera językowa.

Pogranicze po wejściu Polski do Schengen jest organizmem i systemem naczyń połączonych. W wielu wymiarach traktowanie go jako oddzielnej części: strony polskiej i strony niemieckiej – jest anachronizmem metodologicznym. Większość sfer życia codziennego po polskiej i niemieckiej stronie granicy zaczyna już w mniejszym czy większym stopniu na siebie oddziaływać – praktyczny przykład to migracja osiedleńcza (osadnictwo przygraniczne), bo ujawnia nowe bariery prawne, administracyjne, kulturowe, ale też pokazuje zalety jednego lub drugiego rynku.

## Ślepotą na jedno oko

Problemem jest jednak to, że większość nowych zjawisk toczących się na pograniczu umyka uwadze badaczy, analityków, polityków i administracji. Można również odnieść wrażenie, że – w przeciwieństwie do lat 90. – również większości dziennikarzy i mediów.

Wiele zainteresowania budzi fenomen polskiego osadnictwa po niemieckiej stronie granicy, głównie w pobliżu i zasięgu Szczecina, a także coraz liczniejszy polski personel niemieckich placówek służby zdrowia, jednak mało kto próbuje badać, a także systematyzować ich doświadczenia, a także identyfikować bariery prawne, kulturowe czy edukacyjne, jakie te doświadczenia ujawniają. Zawodzi (a raczej nie istnieje) system wczesnego ostrzegania przed problemami. Na przykład – znacznego (od przystąpienia Polski do strefy Schengen) wzrostu dokuczliwej na pograniczu przestępczości pospolitej z zapleczem i rynkiem zbytu w znacznej mierze po polskiej stronie granicy. Brak wniosków, jakie dla profilu i systemu kształcenia młodzieży w regionach przygranicznych, zwłaszcza zawodowego wynikają zarówno z negatywnych zjawisk demograficznych, jak i kilkuletnich już doświadczeń wspólnego, transgranicznego rynku pracy.

Migawka z pogranicza: „Najpoważniejszym dziś problemem na pograniczu, który niszczy dobrosąsiedzkie stosunki, jest przestępczość – przyznaje Jerzy Margański, ambasador RP w Berlinie” – pisze Monika Stefanek w najnowszym (maj br.) wydaniu „Przez granice”, comiesięcznego dodatku Stowarzyszenia Gmin Polskich Euroregionu Pomerania i Kuriera Szczecińskiego. „Polska i Niemcy notują ogólny spadek przestępczości, a liczba przestępstw na pograniczu rośnie. Dzieje się tak od wejścia Polski do strefy Schengen w grudniu 2007 r. i mimo wysiłku obu państw wciąż nie udało się problemu rozwiązać. [...] Wśród sprawców zdecydowanie dominują Polacy. [...] Na pograniczu ginie wszystko: samochody, maszyny rolnicze, elementy miedziane, rowery, zwierzęta hodowlane, a przestępcy odkrywają dla siebie coraz to nowsze obszary. Od pewnego czasu policjanci notują częste kradzieże kolektorów solarnych. Tylko w Brandenburgii liczba skradzionych solarów wzrosła w ostatnich latach o blisko tysiąc procent (!). Wśród zatrzymanych i podejrzanych byli wyłącznie Polacy. [...] Wraz ze wzrostem przestępczości pogarszają się nastroje po niemieckiej stronie granicy. Już ponad rok temu protestowali



tamtejsi rolnicy, domagając się zwiększenia liczby patroli i poprawy bezpieczeństwa. Wiosną br. ponownie wyszli na ulice, grożąc wyrejestrowaniem swoich firm z Brandenburgii. Straty, jakie ponoszą [...] są horrendalne. [...] Niemieckie firmy ubezpieczeniowe, znając sytuację na pograniczu, coraz częściej odmawiają rolnikom ubezpieczenia mienia. [...]. Skutki kradzieży na pograniczu wpływają na obraz całego kraju – uważa Krzysztof Wojciechowski, dyrektor Collegium Polonicum w Słubicach. [...] Przy wszystkich wspaniałych formach współpracy polsko-niemieckiej, niezliczonych kontaktach międzyludzkich przestępczość zatruwa klimat i utrudnia emocjonalne zbliżenie między Polakami i Niemcami” – przyznaje ambasador RP. Jednak sprawne ściganie przestępców utrudniają m.in. przestarzałe przepisy. Umowa o współpracy polskiej i niemieckiej policji jest z 2002 r., kiedy Polska nie była jeszcze członkiem ani UE, ani strefy Schengen. O podpisanie nowego dokumentu policje obu krajów bezskutecznie zabiegają od kilku lat. Prace nad jego przygotowaniem trwają przynajmniej od trzech lat. Ambasador Margański zapewnił, że oba rządy podpiszą ją jeszcze w tym roku”<sup>7</sup>.

Czy tę sytuację można było przewidzieć, gdy przed kilku laty przedstawiciele niemieckiej Policji Federalnej i polskiej Straży Granicznej, a więc tych formacji policyjnych, które wypracowały najbardziej efektywne formy współpracy, ostrzegali przed negatywnymi skutkami reform strukturalnych i redukcji personelu w obu służbach na pograniczu polsko-niemieckim w związku z przystąpieniem Polski do strefy Schengen? Czy świadoma skala problemu jest polska opinia publiczna?

Warto przy tej okazji zadać sobie pytanie: czy w ogóle istniejący aparat analityczny, ekspercki, szkoleniowy, edukacyjny, jaki mamy do dyspozycji, czy nasze zaplecze intelektualne, służące pograniczu i współpracy jego mieszkańców zadowala nas, jest w stanie sprostać wyzwaniom transgranicznego regionu, identyfikacji jego problemów i przyczynia się do międzykulturowego zbliżenia Polaków i Niemców, ułatwia i wspiera ich wzajemne zrozumienie, porozumienie i kreatywność?

Można odnieść wrażenie, że ponieważ przystąpienie Polski do UE i Schengen zdezaktualizowało wiele problemów i barier charakterystycznych dla lat 90., zwłaszcza te najbardziej rzucające się w oczy, jak gigantyczne korki i kolejki samochodów przed odprawami granicznymi, to nowe problemy i bariery, jakie ujawnia zmienne i dynamiczne pogranicze, przez to że są mniej spektakularne – nie zaprzętają już uwagi polityków i administracji. Pogranicze nadal postrzegane jest jednym okiem. Własnym.

Przykłady można mnożyć – począwszy od planu Stolpego, a na strategii *Polska Zachodnia 2020* kończąc – wszystkie ważne strategie tego wspólnego regionu powstawały w oderwaniu od siebie i bez uzgodnień z partnerem. Plan Stolpego, jak wspominają świadkowie tamtych wydarzeń, był wizją wyprzedzającą tamte czasy. Krytycy twierdzą jednak, że był zbiorem propozycji marketingowych napisanych w oderwaniu od historii regionu i bez konsultacji z najważniejszymi jej partnerami. Mimo fiaska 10 lat później profesor Bronisław Geremek i Joschka Fischer we wspólnej publikacji w „*Tagespiegel*” i „*Rzeczpospolitej*” użyli zwrotu „Związek Odrzański”. Ta idea przerodziła się potem w nieformalny związek Partnerstwa Odry. Po drodze były strategie planistyczne i strategiczne takie jak Studium zagospodarowania przestrzennego obszaru wzdłuż granicy polsko-niemieckiej, Polsko-niemiecki obszar rozwoju Odra-Nysa (DEPERON), Polsko-Niemiecki System Informacyjnego Planowania Przestrzennego (D-P PLIS), Modelowe przedsięwzięcia ładu przestrzennego (MORO), Studium integracji polskiej części pogranicza Polski i Niemiec (IPPON), Związek Gospodarczy PAPS (Pasewalk, Anklam, Prenzlau, Szczecin), Mapa zamierzeń inwestycyjnych na obszarze pogranicza polsko-niemieckiego. Wszystkie toczy ten sam grzech albo powstają bez uzgodnienia z partnerem – często ignorują jego potrzeby, odnosząc się tylko do jednej strony pogranicza – albo cechuje je akcyjność i brak kontynuacji. Po polskiej stronie widać często bierność w podejściu do tych przedsięwzięć.

Administracje widzą problemy tylko w zakresie swoich kompetencji, a politycy w obrębie swojego elektoratu i stąd się bierze drugi problem – myślenie transgraniczne jest

7. „*Kurier Szczeciński*”, 23.05.2013





nieobecne w polityce na szczeblu regionalnym i lokalnym. Transgraniczność, wspólne kompetencje i priorytety nie są żadnym kryterium przy tworzeniu strategii lokalnych. Transgraniczne konsultacje są nieobecne. Obie strony nadal nie znają siebie wzajemnie, swoich problemów, nie znają sąsiada i jego realiów. Realizowane są wprawdzie liczne wspólne projekty, głównie infrastrukturalne, kulturalne lub w ramach wymiany młodzieży, jednak jest to działanie akcyjne.

A przecież pogranicze potrzebuje wizji i wizjonerów z obu stron granicy nie mniej niż w latach 90. ubiegłego wieku – wizjonerów w polityce, w administracji, na uczelniach, w społeczeństwie. Tych wizjonerów już prawie nie ma dlatego, że budowanie sąsiedztwa polsko-niemieckiego przestało mieć tę gorączkę atrakcyjności, niezwykłości i wyjątkowości.

## Wyzwania pogranicza

W 2004 r. prof. Jan Waszkiewicz, pierwszy marszałek województwa dolnośląskiego, pisał „Nadodrze skazane jest na pełnienie roli zwornika europejskiej konstrukcji (zapewne niejedynego). Trzeba więc widzieć, że albo zostanie ono w ten sposób wykorzystane przez nas, dla naszych celów i na naszych warunkach, albo zrobią to inni bez nas, albo i wbrew nam, dyktując swoje warunki i przeprowadzając własne cele. Dzięki naszym zaniechaniom takie zagrożenie zdaje się być coraz bardziej realne...”<sup>8</sup>.

Obecnie na pograniczu największym zadaniem na przyszłość pozostaje budowa transgranicznych struktur administracyjnych i instytucjonalizacja współpracy. Poprzez stałą zinstytucjonalizowaną wymianę poglądów i know-how powinno się zacząć wspólnie rozwiązywać problemy rozwojowe tego makroregionu. Konieczna jest do tego zmiana świadomości decydentów i wykorzystanie aktywności i doświadczeń mieszkańców zdobytych dzięki realizacji już od ponad 20 lat projektów wymian edukacyjnych, kulturalnych czy sportowych. Wzmocnienie kwalifikacji administracji i organizacji pozarządowych o kompetencje transgraniczne uruchomi proces myślenia o regionie jako o wspólnym sąsiedztwie i uwrażliwi na zagrożenia, z którymi mieszkańcy tego regionu będą się musieli zmierzyć w najbliższych latach.

Konieczne jest do tego wypracowanie trwałych sieci formalnego i nieformalnego działania, a w dalszej perspektywie opracowanie wspólnych planów i strategii w wybranych sferach rozwoju. Zmiana powinna zmierzać od kwestii niwelowania nierówności gospodarczych i strukturalnych ku zagadnieniom wspólnego, zintegrowanego rozwoju. Autorzy Strategii Polska Zachodnia 2020 nazywają ten problem „stymulowaniem zmniejszenia deficytu myślenia strategicznego na polsko-niemieckiej wewnętrznej granicy UE”.

Dokumenty programowe innych regionów pogranicza funkcjonujących w Europie Zachodniej niezmiennie wskazują przybliżone obszary interwencji zmierzające do stopniowej integracji instytucjonalnej regionów. Są to:

- wiedza o sąsiedzie
- postrzeganie regionu jako obszaru funkcjonalnego, a nie tylko administracyjnego
- dostępność transportowa i zapewnienie mobilności mieszkańcom
- nauka języka i edukacja transgraniczna

Wszystkie inne istotne aspekty życia na pograniczu, o których myślimy jako o obszarach interwencji zawierają się w tych czterech wyżej wymienionych aspektach. Najczęściej wymieniane to: poczucie tożsamości, przeciwdziałanie stereotypom, znajomość i poszanowanie odmiennych zwyczajów, różnice administracyjne i kompetencyjne, różnice kulturowe, bariery mentalne, odmiennosc systemów gospodarczych i społecznych, infrastruktura publiczna, informacja dla pasażerów i konsumentów, rozwój komunikacji publicznej, centra usługowo-doradcze, wspólny rynek pracy, uznawanie dyplomów, nauka języka, kształcenie zawodowe, zwyczaje konsumencie, dostępność oferty handlowej, kulturalnej i mieszkaniowej, sieć współpracy instytucji, kontakty rodzinne.

Niestety, jak wynika z wielu analiz<sup>9</sup>, w realizacji projektów transgranicznych trudnością cechują się właśnie projekty sieciowe, cieszące się najmniejszą popularnością. Problemem pogranicza nadal pozostaje brak pamięci instytucjonalnej w efekcie rotacji personelu uczestniczącego we wspólnych przedsięwzięciach, małe zaangażowanie decydentów, a przez

8. Jan Waszkiewicz: *Berlińskie wyzwanie* [w:] „Miesięcznik Odra” nr 2, Ośrodek Kultury i Sztuki. Wrocław 2004.

9. Wiktor Szydarowski: *Europejska Współpraca Terytorialna po 2013 r.*, z dnia 12 czerwca 2010 r.



to słabe zrozumienie specyfiki i potencjału pogranicza, a także możliwości jego wykorzystania w procesie decyzyjnym. Jak wykazuje Wiktor Szydarowski, słaba medialność współpracy terytorialnej i jej gorsza pozycja konkurencyjna w walce o przyciągnięcie uwagi polityków, mediów i miejscowej społeczności – szczególnie po roku 2004, kiedy pojawiły się środki funduszy strukturalnych UE przeznaczone na współfinansowanie nośnych politycznie inwestycji infrastrukturalnych powoduje marginalizowanie tego obszaru. Kolejne czynniki to mała mierzalność efektów wspólnych działań i niewielki udział sektora prywatnego w realizacji wspólnych przedsięwzięć oraz brak systemowych rozwiązań sprzyjających wyeksponowaniu eksperymentalnego charakteru programów i przedsięwzięć współpracy terytorialnej w stosunku do głównego nurtu programów współfinansowanych z funduszy strukturalnych.

Największym wyzwaniem polsko-niemieckiego pogranicza pozostaje więc przełamanie instytucjonalnej inercji i zainicjowanie wspólnej dyskusji nad problemami poprzez uruchomienie transferu wiedzy pomiędzy instytucjami i współdziałanie w sieci.

Warunkiem uruchomienia takiej dyskusji byłby np. dokument o charakterze umowy politycznej, prezentujący kierunki współpracy i cele strategiczne rozwoju danego terytorium. Szansą na taką dyskusję była propozycja Komisji Europejskiej dotycząca utworzenia na granicy polsko-niemieckiej jednego programu współpracy transgranicznej po roku 2013 w miejscach trzech obecnie obowiązujących<sup>10</sup>.

Komisja Europejska wyszła z założenia, że podstawowe potrzeby w zakresie wymiany doświadczeń i tworzenia partnerstw zostały już na pograniczu zaspokojone. To samo dotyczy rozwoju podstawowej infrastruktury transportowej. Dlatego wykorzystanie środków unijnych na granicy polsko-niemieckiej powinno zmierzać w kierunku utworzenia wspólnego obszaru funkcjonalnego poprzez rozwój powiązań metropolitalnych

10. Analiza SWOT programów województw dolnośląskiego i Saksonii, lubuskiego i Brandenburgii oraz zachodniopomorskiego, Meklemburgii-Pomorza Przedniego i Brandenburgii znajduje się w załączniku. Źródło: Wyzwania i cele dla programów współpracy transgranicznej z udziałem Polski po 2013 roku, Evaluation for Government Organizations s.c., październik 2012.

i transfer wiedzy na całym terytorium wsparcia. Podstawą takich działań powinna być zaś rzetelna analiza społeczno-gospodarczych i przestrzennych (a nie rzeczowo-finansowych) efektów realizacji programów na granicy polsko-niemieckiej. Takiej analizy brakuje.

Nie można ignorować różnic pomiędzy regionami polsko-niemieckiego pogranicza, ale charakteryzują się one też podobną specyfiką wynikającą z odmiennych systemów gospodarczo-społecznych Polski i Niemiec oraz peryferyjnego położenia. Ogólnie pogranicze wykazuje tendencje w kierunku depopulacji i starzenia się i o ile zjawiska te przebiegają znacznie intensywniej po niemieckiej stronie, to jak twierdzi prof. Krystyna Iglicka z Ośrodka Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego „Polska ogólnie należy do krajów przegranych w globalnej walce o siłę roboczą. Mamy takie same, a w przyszłości będziemy mieć większe problemy demograficzne niż Niemcy. Wiąże się to z drenażem umiejętności, redukcją kapitału ludzkiego, niedoborami na rynku pracy, osłabieniem dynamiki wzrostu, spadkiem konsumpcji i przeobrażeniem struktury usług zwłaszcza w ujęciu regionalnym”. Jak stwierdza Krystyna Iglicka – „migracje w ujęciu regionalnym, zwłaszcza regionów słabszych powodują kłopoty w przyszłości. Nie tylko dlatego, że dotyczą z reguły ludzi młodych, mobilnych i wykwalifikowanych, ale także z uwagi na osłabienie aktywności ekonomicznej gospodarstw domowych – tych które pozostały i korzystają z pieniędzy emigranckich. To powoduje, że starsi ludzie i kobiety nie chcą się zaktywizować na lokalnym rynku pracy”.

Dodatkowe zagrożenie niesie fakt, że Niemcy stale są w preferencjach Polaków na jednym z pierwszych miejsc, jeśli chodzi o kraje docelowej migracji. Dużą rolę odgrywa także czynnik kulturowy – migracje są postrzegane pozytywnie przez mieszkańców polskiej części pogranicza. Różnice w płacach, bliskość geograficzna i sieć powiązań w kraju docelowym to kolejne czynniki migracji. Mimo zamknięcia rynku pracy wprowadzono w Niemczech wiele ułatwień dla Polaków – na przykład dla specjalistów i inżynierów w niektórych branżach, dla absolwentów uczelni bez konieczności sprawdzenia, czy na dane stanowisko nie ma pracownika niemieckiego, dla pracowników sezonowych i kontraktowych.

Zagrożeniem regionu przygranicznego jest fakt, że większość z czasowych emigrantów już tu pozostaje i zmienia rodzaj



migracji z zarobkowej na długookresową, osiedleńczą – będącą jednym z rezultatów wejścia Polski do strefy Schengen i rozwijających się od lat dobrych sąsiedzkich stosunków na pograniczu. Świadczą o tym badania<sup>11</sup>, które wskazują, że większość migrantów pochodzi z sąsiedztwa i miała już wcześniej kontakty z Niemcami. Mówi się to o migracji hybrydowej, czyli łączeniu korzyści, które wynikają z funkcjonowania dwóch systemów społeczno-ekonomicznych. Migranci wybierają dla siebie poszczególne elementy tego systemu i budują na nich własne strategie życiowe. Polscy imigranci nie tylko bazują na dobrych sąsiedzkich doświadczeniach, ale też wchodzą w częste kontakty z Niemcami, wśród których mają znajomych. Ale trzeba też powiedzieć otwarcie, że dziś to niemiecki teren przygraniczny czerpie ekonomiczne i społeczne korzyści gospodarcze i społeczne z obecności Polaków w tym regionie.

Władze niemieckich gmin sąsiadujące z Polską identyfikowały ten fenomen i upatrując w nim szansę na rozwój regionu, wspierają polskie osadnictwo. Polscy właściciele nieruchomości mogą skorzystać z programu dofinansowania remontów, a także uzyskać niemiecki zasiłek rodzinny, który jest wyższy niż porównywalne świadczenia w Polsce. Korzystając z niemieckiej infrastruktury przedszkolnej i szkolnej otrzymują dodatkowe dofinansowania oświatowe. Ponadto w gminach funkcjonują całe strategie mające na celu wspieranie osadnictwa młodych Polaków. Przykładem modelowym otwartego podejścia do problemów, zbadania go, a następnie wypracowania sensownej strategii na przyszłość jest gmina Gartz w Brandenburgii, która po dziesięcioleciach odcięcia od świata żelazną kurtyną przyznała otwarcie, że wspólna granica z Polską jest potencjałem, który jest jedyną szansą na przezwyciężenie kryzysu demograficznego. Efektem konsekwentnej polityki tworzenia przyjaznego polsko-niemieckiego sąsiedztwa jest wzrost liczby mieszkańców dzięki migracji Polaków, poprawa na lokalnym rynku pracy, zainteresowanie światowych mediów.

Jak podaje Agnieszka Łada: „Zmiana podejścia do integracji jest wynikiem uświadomienia sobie przez Niemcy skutków

bagatelizowania przez lata ekonomicznych i społecznych konsekwencji migracji, szczególnie z krajów odrębnych kulturowo”<sup>12</sup>. Polskie osadnictwo zahamowało proces wyludnienia, zapobiegając dekapitalizacji tych regionów. Po polskiej stronie konsekwencje problemu demograficznego są nadal bagatelizowane, brakuje też jednolitych statystyk informujących o skali tego zjawiska, choć wiadomo, że dzisiejsze prognozy liczby ludności do 2035 r. (GUS) pokazują, że w województwach dolnośląskim i zachodniopomorskim ubytek ludności będzie nieco większy niż średnio w kraju, a województwo lubuskie zmniejszy liczbę swoich mieszkańców nawet poniżej średniej krajowej.

Tymczasem branże, w których Polacy najczęściej podejmują pracę w Niemczech, to opieka zdrowotna i socjalna (18%), handel (14,4%), hotelarstwo i gastronomia (11,2%) oraz w wypadku mężczyzn przemysł (26,4%) i budownictwo (11,1%)<sup>13</sup> – branże kluczowe także dla rozwoju polskich regionów przygranicznych. Szczególną uwagę należy także zwrócić na tendencje na rynku usług medycznych. Po spełnieniu warunków formalnych i nostryfikacji dyplomów polski personel medyczny jest chętnie zatrudniany w niemieckich placówkach. Wiele z nich musiałoby zostać zamkniętych, gdyby nie obecność polskich pracowników. To jest tendencja, która wymaga natychmiastowej rzetelnej analizy, a wiąże się np. z suburbanizacją Szczecina i odpływem mieszkańców klasy średniej do niemieckich miejscowości przygranicznych. Dzisiejsza migracja osiedleńcza czy zarobkowa do krajów związkowych Meklemburgia-Pomorze Przednie czy Brandenburgia nie dotyczy już nisko wykwalifikowanych i nieznających języka Polaków, którzy próbują za granicą przeżyć dzięki świadczeniom socjalnym. Dziś wyjeżdżają zdemotywowani i sfrustrowani przedstawiciele klasy średniej, którzy w najbliższym otoczeniu szukają lepszych warunków do życia i pracy. I w większości przypadków znajduje je raczej po stronie niemieckiej. Bagaż historii nie jest dziś dla żadnej ze stron tematem tabu – wręcz przeciwnie, powoduje poczucie wspólnoty losów i cementuje wspólnoty.

Po otwarciu rynku nie sprawdziła się tylko jedna prognoza – doniesienia o możliwych wyjazdach młodych Polaków do

11. Porównaj: Agnieszka Łada, Justyna Segeš-Frelak: *Znikająca granica. Nowa polska migracja do Niemiec – perspektywa lokalna*. Warszawa 2012.

12. Agnieszka Łada: *Znikająca...*

13. M. Amann, L. Nienhaus: *Deutscher Arbeitsmarkt. Gastarbeiter dringend gesucht*, FAZ, 17 kwietnia 2011 r.



niemieckich szkół zawodowych. Barięą okazała się nieznajomość języka. Ogólnie w Polsce tylko 12% Polaków deklaruje znajomość języka niemieckiego, a i tak rzeczywistość weryfikuje te deklaracje<sup>14</sup>.

### **Przed wszystkim: edukacja!**

Jeśli dziś wiemy, że u naszych niemieckich sąsiadów w perspektywie 10 lat z uwagi na zobowiązania emerytalne i regres demograficzny będzie brakować nauczycieli matematyki i języka niemieckiego, a w Polsce będziemy musieli się zmierzyć z dokładnie odwrotnym procesem, to ta informacja powinna zostać przeanalizowana przez regionalne ośrodki badawcze i wdrożona jako procedura (rekomendacja regionalna) do działań strategicznych.

Edukacja na pograniczu jest jednym z największych deficytów. Coraz większa liczba migrantów z Polski i kurczenie się rynku pracy to wyzwanie, nie tylko dla lokalnych władz, ale przede wszystkim szczebli centralnych. Tu pilnie potrzeba zmian systemowych, żeby można było mówić o generacji młodych ludzi o transgranicznych dwukulturowych kwalifikacjach, wyobrażeni, sposobie myślenia i działania.

Matthias Platzeck, premier Brandenburgii w wywiadzie dla „Polsko-Niemieckiego Magazynu Dialog” powiedział kiedyś m.in.: „Kiedy przyjrzymy się infrastrukturze ponadgranicznej oraz współpracy w dziedzinie edukacji, musimy niestety stwierdzić, że w porównaniu do naszych dążeń obszary te nie są jeszcze dostatecznie rozwinięte [...] Zwłaszcza w szkolnictwie jesteśmy jeszcze bardzo daleko od rzeczywistego zrośnięcia się dwóch regionów. Dotyczy to także znajomości języka sąsiada. [...] Gdy ktoś chce uprawiać handel i kontakty i tworzyć wspólnotę w regionie przygranicznym, ten musi znać język drugiej strony”.

To właśnie niemieckie środowiska gospodarcze, firmy i przedsiębiorstwa szczególnie podkreślają znaczenie transgranicznych kwalifikacji językowych mieszkańców pogranicza jako warunek rozwoju gospodarczego i sąsiedzkiej kooperacji, a także przewycięzania dużego na pograniczu bezrobocia.

Akcentując zarazem – paradoksalnie – deficyt pracowników o pożądanym w gospodarce umiejętnościach. Badania ankietowe przeprowadzone wśród niemieckich przedsiębiorców wykazały, że ponad 50% przedsięwzięć zmierzających do rozwoju firm nie dochodzi do skutku z powodu nieznajomości języków obcych u pracowników – ujawnia ekspertyza zamówiona przez Ministerstwo Edukacji, Nauki i Kultury Meklemburgii-Pomorza Przedniego pt. Aktualny stan niemiecko-polskiej współpracy edukacyjnej szkół ogólnokształcących i zawodowych w powiecie Vorpommern-Greifswald.

Kinga Hartmann-Wóycicka, mieszkająca obecnie w Bautzen pedagog, pracownik Saksońskiej Agencji Oświatowej, koordynatorka saksońsko-dolnośląskiego projektów edukacyjnych i autorka lub współautorka kilku podręczników i publikacji metodycznych, nieprzypadkowo zaproszona do Szczecina do udziału w cyklicznej roboczej konferencji „Nasze pogranicze. Między wizją a praktyką”, organizowanej wspólnie z naszymi sąsiadami z Pasewalku, jest zdania, że „...Przygotowanie do życia na pograniczu musi zacząć się w przedszkolu, być kontynuowane w szkole, na studiach, w kształceniu ustawicznym. Pogranicze to region, a taka strategia powinna również obejmować specyficzne dla niego rozwiązania prawne. Unia Europejska może być w tym sensie pomocna, że mocno wspiera politykę regionalną i regiony. A jeśli regiony nie będą miały własnej strategii, to ich rozwój będzie zagrożony. Najbardziej skandaliczne rozwiązania, jeśli chodzi o kształcenie regionalne na pograniczu polsko-niemieckim, są dziś w dziedzinie oświaty, która wciąż jest w ogonie. W oświacie ciągle jest akcjonizm, ciągle jest za dużo pojedynczych rozwiązań, bez umocowań w strukturach. A tymczasem to jest być albo nie być pogranicza.

Myślę, że jeśli w ciągu najbliższych dziesięciu lat politycy regionalni nie wezmą byka za rogi, to pojawi się na pograniczu ogromna luka demograficzna, która zachwieje dalszym rozwojem regionów. Potem trzeba będzie zacząć nowe osadnictwo. Niemcy już o tym wiedzą, bo u nich ta luka w wielu miejscach pogranicza już jest. Saksonia jest landem, w którym najwięcej młodych ludzi uczy się polskiego w stosunku do ogólnej liczby uczniów. Bez szkolnictwa zawodowego jest to niecałe pół procent. W innych landach jest gorzej. To jest sytuacja skandaliczna, jej skutki widać w gospodarce, polityce, innych dziedzinach życia. Chodzi nie tylko o to, że

14. *Polacy o swoich wyjazdach zagranicznych i znajomości języków obcych*. Komunikat z badań Centrum Badań opinii Społecznej, Warszawa, październik 2009



młodzi Niemcy nie znają choćby paru słówek po polsku, ale że nie są w ogóle przygotowani do kooperacji z Polakami. Ale i w Polsce jest dużo do nadrobienia, choć tu sytuacja jest inna choćby ze względu na inną pozycję języka niemieckiego. Pamiętać jednak trzeba, że nauczanie języka w nowoczesnym systemie edukacji to również poznawanie kraju. Jeśli w programach nauczania temat „Polska” praktycznie nie istnieje, to znaczy, że sprawę kontaktów z Polakami pozostawia się tylko pozytywnym aktywistom. Jeśli się niczego nie proponuje, to trudno, żeby było zainteresowanie. Wydaje mi się, że ani jedna, ani druga strona nie ma koncepcji, jak kształcić ludzi do życia i pracy na pograniczu. Potrzebne są odpowiednie umowy z Saksonią, Brandenburgią, Meklemburgią-Pomorzem Przednim. A wykształcenie specjalisty to minimum cztery-pięć lat. Jeśli do tej pory nie opracowano wspólnej strategii, nie zawarto szczegółowych umów, to znaczy, że przez najbliższe pięć lat, a może nawet dłużej, nic się nie zmieni, a w każdym razie niewiele.

A przecież chodzi też o to, żeby szanse dawało pogranicze, żeby było regionem aktywnej współpracy, nie tylko egzotyczną krainą bazarów i stacji benzynowych, bo to nie wzbudza aspiracji. Kultura i edukacja powinny być traktowane jako element gospodarki. Prognozy demograficzne na 2020 r. wskazują, że wkrótce średni wiek np. mieszkańców Görlitz i pogranicza w Saksonii będzie wynosił 55 lat. Po polskiej stronie też tak będzie, ale mniej więcej dziesięć lat później. I tu jest pytanie: o jakim rynku pracy można mówić przy takich prognozach demograficznych? Trzeba konkretnie zachęcać młodych ludzi do pozostawiania na pograniczu, sprowadzać z innych regionów, z innych państw. Kształcenie fachowców znających pogranicze, oba języki i oba państwa może pozytywnie wpłynąć na rynek pracy. Ci ludzie mieliby unikatowe wykształcenie, które wiązałoby ich z regionem. A nie można mówić o rozwoju gospodarki w jakimś regionie, jeśli nie wykształcą się ludzie znających region, wszelakie jego uwarunkowania. A pogranicze to region, tylko że trochę bardziej skomplikowany, bo polsko-niemiecki”.

W intensywnych dyskusjach, jakie prowadzone są z naszymi sąsiadami, jednoznacznie wskazuje się, że silne impulsy w dziedzinie edukacji są warunkiem nie tylko potrzebnej nam intensyfikacji współpracy, ale wręcz dotrzymania kroku szybko dokonującym się na pograniczu zmianom i procesom. Czy

jednak dysponujemy wykwalifikowanymi kadrami na miarę naszych potrzeb i ambicji?

Polska i język polski są nieobecne w niemieckich programach kształcenia, a Niemcy – w polskich. Język niemiecki przegrywa u nas rywalizację z angielskim. Edukacji regionalnej, wiedzy o sąsiedzie nie ma. Jest entuzjazm i determinacja pojedynczych nauczycieli lub liderów organizacji pozarządowych. Jest ogromna praca Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej i Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży, jest kilka niemiecko-polskich gimnazjów i pewnie kilkanaście bilingwalnych klas w polskich liceach. Ale czy to zastąpi system edukacji? Nadal entuzjazm wyręcza szkoły i zastępuje rozwiązania systemowe.

Taką koncepcję realizuje się powoli w Saksonii przy współpracy z partnerami polskimi i niemieckimi. Kinga Hartman-Wójcicka: „Pokazujemy niemieckiej młodzieży Polskę jako kraj interesujący, w którym w przyszłości być może będą pracować. Kształcimy takie umiejętności, dzięki którym będą mogli być specjalistami w jakiejś dziedzinie, a zdobyte umiejętności wykorzystać w pracy na pograniczu, ale też na Zachodzie, jeśli tam pojadą. Bo wielu niemieckich uczniów już wie, że jeśli zdobędą certyfikat z polskiego, to swoje umiejętności będą mogli wykorzystać na przykład u Siemensu czy Kruppa, w każdej niemieckiej firmie, która ma kontakty z Polską. Projekty edukacyjne obejmują Bautzen, Görlitz, Hoyerswed, Zittau, Zgorzelec, Lubań, Bolesławiec aż do Zielonej Góry. Ale praca projektowa nie załatwi sprawy, potrzebne są zmiany w ustawodawstwie, np. systemowe rozwiązanie problemu zdobywania przez nauczycieli niemieckich uprawnień do nauczania języka polskiego w Niemczech i wymianę nauczycieli. Prowizoryczne rozwiązania tylko generują spore środki – bez rozwiązań systemowych skazuje się tę resztkę entuzjastów na nieustanną walkę z tym samymi problemami”<sup>15</sup>.

„Dla mnie ważne jest, by od projektów przechodzić do programów” – tę bodaj najważniejszą opinię polsko-niemieckiej konferencji pt. „Kiedy brakuje słów. O znaczeniu kompetencji

15. Bogdan Twarochleb: *Być albo nie być pogranicza – Jeśli politycy nie wezmą byka za rogi...* Rozmowa z Kingą Hartmann-Wójcicką z Saksońskiej Agencji Oświatowej. „Kurier Szczeciński”, 11.12.2009.





językowych na pograniczu” w marcu br. w Szczecinie wypowiedział Dennis Gutgesell, wicestarosta powiatu Vorpommern-Greifswald. Chodzi o to, że na pograniczu działania zmierzające do przezwyciężenia bariery językowej w stosunkach sąsiedzkich wymagają perspektywy strategicznej, a więc ciągłości, konsekwencji i długofalowej polityki. „Z tymi projektami jest tak, że jeśli kończy się finansowanie, to kończą się również same projekty” – mówił Gutgesell, przywołując jako przykład porażkę projektu nauki języka polskiego w niemieckich przedszkolach na pograniczu, wprowadzonego i z sukcesem realizowanego przez Towarzystwo Niemiecko-Polskie Meklemburgii-Pomorza Przedniego.

Brak kształcenia w dwujęzyczności, brak wiedzy o sąsiedzkim państwie i regionie, jego realiach, społeczeństwie, kulturze, tradycji – w systemie edukacji, a nie poza nim, i to po obu stronach granicy – to ignorowanie zarówno specyfiki regionu, którego jednym z wyznaczników jest właśnie polsko-niemieckie sąsiedztwo, jak i rynku pracy. To niezauważanie zmian, jakie dokonują się w Europie nie na abstrakcyjnym poziomie Europy brukselskiej, tylko na bliskim codziennemu życiu mieszkańców poziomu Europy sąsiedzkiej. Ignorowanie potrzeby dostarczania przez system edukacji elementarnych kwalifikacji transgranicznych, to nie tylko wdrażanie do życia tyłem do sąsiada, utrwalanie bariery wzajemnej nieznajomości i niezrozumienia, ale również osłabianie szans rozwojowych zarówno regionu, jak jego młodych mieszkańców. Luki w profilu edukacji po obu stronach granicy widoczne są dziś gołym okiem, jednak nie widać nie tylko rozwiązań, ale nawet zauważania tego problemu, wyzwania i deficytu. Ekstremalnie odmienne w obu państwach systemy edukacji nie ułatwiają poszukiwania rozwiązań. Ale pierwszym krokiem jest zawsze identyfikacja problemu, a tej nie widać.

### **Instytut pogranicza, a raczej jego brak**

Czy bardzo oddaliliśmy się od wyrażonej przed laty opinii jednego z dziennikarzy, że w gruncie rzeczy Niemcy o Polakach nie wiedzą nic, a Polacy o Niemcach wiedzą swoje? Można mieć uczucie rozczarowania, że fascynującym zjawiskiem i procesom, zwłaszcza społecznym i mentalnym, zachodzącym na pograniczu w tak niewielkim stopniu towarzyszą badacze. Jeśli chcielibyśmy dzisiaj prześledzić ewolucję pogranicza ostatnich 20 lat, w całej jego złożoności i dynamizmie, to w zasadzie jedyny zapis znajdziemy w archiwach prasowych,

radiowych i telewizyjnych, w książkach reporterskich np. Uwego Rady i Włodzimierza Nowaka. W publikacjach naukowych w bardzo niewielkim stopniu. A przecież dopiero analiza zmienności wychwytuje tendencje, ujawnia luki oraz deficyty. W tym sensie pogranicze polsko-niemieckie to nadal „świat nieprzedstawiony”.

Jak twierdzą autorzy ekspertyz *Strategii Polska zachodnia 2020*, warunkiem tworzenia wspólnych strategii tego regionu jest wyeliminowanie deficytów wiedzy odnośnie do specyfiki i prawidłowości procesów rozwoju społeczno-gospodarczego. Różnego rodzaju banki danych statystycznych, obserwatoria i inne mniej sformalizowane inicjatywy umożliwiły osiągnięcie wysokiego i poprawiającego się stanu wiedzy na temat terytorialnych aspektów rozwoju społeczno-gospodarczego Polski i Niemiec, jednak w dalszym ciągu część ważnych procesów nie poddaje się rejestracji statystycznej, a szeregi czasowe licznych kluczowych danych są bardzo krótkie. Dobra identyfikacja zestawu niezbędnych ekspertyz, przygotowanie wysokiej jakości specyfikacji zakresu tematycznego i problemów badawczych, znalezienie wysokiej jakości autorów ekspertyz oraz ich wykonanie na czas są poważnymi wyzwaniami<sup>16</sup>.

Dziś pogranicze nie ma zaplecza intelektualnego, nie ma wiedzy o swoich potrzebach i możliwościach ich zaspokajania. Czy bowiem satysfakcjonuje nas, że głównym źródłem wiedzy o sąsiedzie są media? Że dziennikarzom przypadła rola międzykulturowych pośredników między Polakami i Niemcami, bo tej naturalnej funkcji nie pełnią po prostu nauczyciele czy instytucje publiczne? Która z licznych uczelni polskich województw zachodnich i niemieckich landów wschodnich jest think tankiem dla pogranicza? Która z nich na bieżąco analizuje wszystkie zjawiska i procesy zachodzące na pograniczu, w całej ich rozległości i głębokości, współzależności, oddziaływaniu i dynamizmie, regionalnej specyfice lub uniwersalności? Która stanowi ekspercko-analityczne zaplecze dla polityki i administracji? Kto edukuje kadry o transgranicznych kwalifikacjach, nie tylko językowych, ale na przykład transgranicznego zarządzania w konkretnych realiach? Kto zauważa potrzebę i podejmuje zadanie szerokiej edukacji politycznej

16. Jacek Szlachta, Wojciech Dziemianowicz, Paulina Nowicka:  
*Założenia strategii rozwoju Polski zachodniej.*  
[www.polskazachodnia2020.pl](http://www.polskazachodnia2020.pl)





dla przeciętnych mieszkańców i licznych organizacji pozarządowych, oferuje niemieckim i polskim nauczycielom podstawową wiedzę o sąsiedzie, której przecież w przygniatającej większości nie mają, prognozuje i wskazuje niezbędne reformy, rozwiązania prawne lub polityczne decyzje, wreszcie – edukuje samych polityków, dziennikarzy, urzędników, liderów społecznych? Kto oferuje porównawczą wiedzę o doświadczeniach innych regionów granicznych, stosowanych tam rozwiązaniach i projektach? Takiego zaplecza potrzebuje pogranicze, jeśli już – o czym się przekonujemy – ani świat polityki, ani administracje nie gwarantują ciągłości.

Jak mówi Bartłomiej Sochański, konsul honorowy RFN w Szczecinie i prezydent Szczecina w latach 1994-1998, o procesach mających miejsce na pograniczu dowiadujemy się za późno. „Taki ośrodek badawczy przyspieszyłby szybkość takiej wiedzy. Dziś zjawiska zachodzące na granicy trafiają do decydentów już w formie jakiejś pretensji lub skargi. Taki ośrodek mógłby pozwolić na wyprzedzenie tych negatywnych procesów i dysfunkcji. Pozwoliłby na formułowanie pewnych postulatów pod adresem władz poprzez dokonywanie porównań prawnych czy planistycznych. Dziś trudno jest polityce mówić otwarcie o problemach i może to jest miejsce dla jakiegoś think tanku, który by te problemy nazywał”. Dotyczy to nie tylko analiz gospodarczych, ale oceny zagrożeń, np. w obszarze działalności NPD w Niemczech. Incydenty z jej udziałem są szeroko nagłaśnianie w mediach, ale jej rzeczywista popularność w Niemczech jest niska. Choć jak wskazuje Bartłomiej Sochański: „Skrajny nacjonalizm zawsze jest zagrożeniem, którego nie wolno lekceważyć bez względu na jego siłę. Ale trzeba mieć dziś też świadomość skali zagrożeń i to też jest zadanie dla takiego instytutu”.

Szczecin jest przez wielu praktyków z całego pogranicza wskazywany jako ten ośrodek, który powinien reprezentować interesy pogranicza dla obu metropolii, zarówno Warszawy, jak i Berlina. Ma także rekomendacje autorów opracowań dla *Strategii Polska zachodnia 2020* i planu zagospodarowania przestrzennego województwa zachodniopomorskiego. Od wielu lat Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego spogląda na Szczecin z nadzieją na znalezienie takiego partnera strategicznego, który umożliwiłby wspólne badania pogranicza. Niestety, jak zauważa dziennikarz „Kuriera Szczecińskiego” Bogdan

Twardochleb: „Codziennie w pobliżu Szczecina tysiące ludzi przekracza granicę, coraz więcej szczecinian kupuje domy tuż za granicą, a w Szczecinie wciąż nie ma placówki badań problemów granicy i pogranicza. [...] Żaden inny ośrodek w Polsce nie ma tylu potencjalnych atutów, by systematycznie badać epokowy fenomen tworzenia się kulturowego pogranicza polsko-niemieckiego, ważny dla Europy i przykładowy dla świata, jeśli zważyć, jak w historii układały się stosunki polsko-niemieckie. Dlatego można odnieść wrażenie, że Szczecin niewiele chce o sobie wiedzieć”<sup>17</sup>.

### Akcjonizm i archaiczne struktury

Problemy te pokazują, że dziś brak planowania, myślenia i działania interdyscyplinarnego, a także myślenie tylko kompetencjami jednej instytucji w realiach pogranicza nie sprawdzają się. Widoczne są ułomności w postaci braku określenia priorytetów krajowych i nałożenia na nich priorytetów lokalnych, ograniczeniach personalnych i konkurencji instytucji powołanych do realizacji współpracy transgranicznej.

Kiedy w 1991 r. powstawała Polsko-Niemiecka Komisja Międzyrządowa, to najważniejszą rolę w tej komisji miał odgrywać Komitet ds. Współpracy Przygranicznej. Jak wspomina Marek Tałasiewicz, wojewoda szczeciński i pierwszy przewodniczący komitetu: „Wówczas rząd chciał, żeby decydującą rolę w tej współpracy odgrywał Szczecin i żeby ja się zgodził być pierwszym przewodniczącym Komitetu. Żadnych ograniczeń wtedy nie było. Sami musieliśmy określić swój punkt widzenia na strategiczne problemy pogranicza z uwzględnieniem interesów państwowych. Najpierw patrzyliśmy sobie w oczy, sprawdzając, czy mamy szczerą intencję, a później zaczęliśmy patrzeć w tym samym kierunku”. Taki był punkt wyjścia. I jak mówi Marek Tałasiewicz, dziś przewodniczący sejmiku województwa zachodniopomorskiego: „Wtedy nam było łatwiej planować, bo czego byśmy nie dotknęli w stosunkach przygranicznych, to wszystko było do zrobienia. Dziś problem polega głównie na trudności zdefiniowania na czym polega problem, który trzeba nazwać i określić, kto powinien go załatwić”.

17. Bogdan Twardochleb: Miasto trudne i fascynujące – Szczecin w nowych warunkach, „Kurier Szczeciński”, 20.07.2010



Dziś Ministerstwo Spraw Wewnętrznych RP i Federalne Ministerstwo Spraw Zagranicznych są nadal resortem zarządzającym Polsko-Niemiecką Komisją Międzyrządową ds. Współpracy Regionalnej i Przygranicznej, podczas gdy charakter współpracy na pograniczu trzeba określić raczej jako współpracę terytorialną, która potrzebuje dobrej strategii sąsiedztwa, a nie dyplomacji polsko-niemieckiej. Instytucje za tym wyzwaniem nie nadążają. Widoczny jest brak pomysłów albo odwagi w przyśpieszeniu rozwiązania spraw blokujących rozwój pogranicza. Przykładem jest podpisanie umowy w sprawie połączenia kolejowego Berlin-Szczecin 20 grudnia 2012 r. w Szczecinie uświetnione obecnością ministrów transportu Polski i Niemiec. W opinii partnerów regionalnych umowa ta nie tylko w żaden sposób nie przyczyni się do przyspieszenia modernizacji połączenia kolejowego, ale także perspektywa jej modernizacji, czyli rok 2020, oznacza zablokowanie szans rozwojowych tego regionu. Podobnie jest w obszarze edukacji – powołany do życia dwa lata temu Komitet ds. Edukacji<sup>18</sup> nadal jest w fazie konstytuowania się, po tym jak zaproszono do niego jako członków kuratorów oświaty, a nie zadbano o udział marszałków, którzy odgrywają dziś na pograniczu dużą rolę wspierającą wymianę nauczycieli i młodzieży.

Ministerstwo Rozwoju Regionalnego również nie wykorzystuje dostatecznie swojej roli, mając w rękach ogromny instrument w postaci programowania Europejskiej Współpracy Terytorialnej. MRR jest koordynatorem krajowym i instytucją zarządzającą programów EWT takich jak Interreg Polska-Niemcy, ale fluktuacja kadr, nieznanostwo specyfiki granicy polsko-niemieckiej i brak zaufania do samorządów województwa ograniczają te działania do działań administracyjnych. W praktyce w działaniach ministerstwa nie odzwierciedla się to, o czym mówi była komisarz ds. polityki regionalnej Danuta Hübner, że Europejska Współpraca Terytorialna przestaje być jedyną inicjatywą w postaci Interregu, a staje się oficjalnym celem polityki regionalnej UE. Oznacza to, że programy muszą być łatwiejsze i lepiej dostosowane do specyficznej sytuacji konkretnych terytoriów i granic. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego powinno ograć kluczową rolę dla województw

samorządowych w rozmowach z partnerami niemieckimi w strategicznych kwestiach rozwojowych.

Na potrzeby regionów granicznych nie odpowiada też Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Przykładem może być deklaracja rządów Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Federalnej Niemiec z okazji XX rocznicy podpisania traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. W deklaracji nie pada ani razu słowo „współpraca transgraniczna”, a co za tym idzie – brakuje jakiegokolwiek wizji rozwoju pogranicza w kontekście stosunków polsko-niemieckich. Zabrakło czasu lub refleksji, by wykorzystać jubileusz 20-lecia traktatu i zaprosić do dyskusji także samorządy, które mają ogromne doświadczenia we współpracy polsko-niemieckiej.

Zatem jedyną formułą współpracy samorządów z resortami centralnymi jest Polsko-Niemiecka Komisja Międzyrządowa ds. Współpracy Regionalnej i Przygranicznej, której spotkania odbywają się raz w roku, a trzeba pamiętać, że funkcjonowanie stałej platformy konsultacji jest niezbędnie z uwagi na fakt, że w polskim systemie konstytucyjnym marszałkowie województw nie mają kompetencji kreowania współpracy zagranicznej. Jest ona zarezerwowana dla ministra spraw zagranicznych. Samorządy wojewódzkie prowadzą swoją aktywność na podstawie umów bilateralnych, a każda nowa inicjatywa zagraniczna wymaga zgody ministra. Konwent Marszałków Województw RP, który jest ciałem opiniotwórczo-doradczym, reprezentującym interesy 16 województw, wielokrotnie apelował do rządu polskiego o wyodrębnienie w definicji inicjatywy zagranicznej opisanej w ustawie o samorządzie województwa pojęcia współpracy transgranicznej. W dzisiejszej rzeczywistości prawnej nawet realizowanie projektów europejskich z partnerami zagranicznymi wymaga wydania takiej zgody, co jest procesem czasochłonnym i trudnym.

Ale jak to określa Bartłomiej Sochański, adwokat: „problem współpracy transgranicznej polega między innymi na konieczności określenia, do kogo jest nam bliżej ze swoimi sprawami, czy do sąsiada, czy do rządu w Warszawie lub Berlinie. To jest trudne pytanie i odpowiedź na nie różni się zależnie od perspektywy. Trzeba pamiętać, że środki finansowe na działanie administracji i realizację zadań publicznych pochodzą z Warszawy i Berlina i te ośrodki chcą mieć oczywiście wpływ na to,

18. W ramach Komisji działają obecnie cztery Komitety: ds. Współpracy Przygranicznej, ds. Współpracy Międzyregionalnej, ds. Gospodarki Przestrzennej i ds. Edukacji.



na jakie cele zostaną przeznaczone pieniądze podatnika i jeśli na jakiegokolwiek cele, z których profitują mieszkańcy innego kraju, to może to budzić wątpliwość.

Pogranicze to jest obszar natrafiający na wielkie przeszkody prawne. Prawo to jest substancja bardzo konserwatywna – życie zawsze je trochę wyprzedza, zanim już ukształtowane w praktycznym życiu standardy zostaną skodyfikowane. Dotychczas mamy do czynienia z prawem państwowym, przez które nawet prawodawstwo UE przebija się z wielkim trudem. Pewne dziedziny życia są przez ustawodawcę pilnie strzeżone, bo są źródłem wpływów. Na przykład przewody transgraniczne to ciągle nie jest kompetencja komunalna, a przecież tak bardzo na pograniczu niezbędna. Państwo czyni tak, będąc przekonanym, że jest to właściwe ze względu na konkurencję zagraniczną. I to podejście jest racjonalne w obszarach centralnych państwa, ale w odniesieniu do pogranicza okazuje się rozwiązaniem niezbyt sprzyjającym. Każde działanie regionów peryferyjnych, przygranicznych z natury rzeczy jest ograniczane jako stanowiące pewne ryzyko dla integralności kraju. I to powinna być refleksja dla władzy centralnej”.

Pewne rozwiązanie tych problemów przynosi instrument prawny, jakim jest Europejskie Ugrupowanie Współpracy Terytorialnej, który pozwala na tworzenie sformalizowanych grup współpracy przez podmioty publiczne z różnych państw członkowskich. Regiony graniczne zareagowały na wprowadzenie tego instrumentu do porządku prawnego z wielkim entuzjazmem. Odbywały się liczne konferencje, konwencje i warsztaty, które miały na celu przybliżyć zainteresowanym tę ideę, która ma wiele zalet, bo pozwala np. na obejście różnic w porządkach prawnych partnerów, np. w prawie pracy lub zasadach finansowania przedsiębiorstw (na całym terytorium obowiązują przepisy prawa kraju, w którym ugrupowanie zostało zarejestrowane). Jak mówi Danuta Hüebner: „EUWT ma szansę stać się strukturą trwałą i zdolną do samodzielnego funkcjonowania, a jego posłużenie się tym instrumentem wprowadziłoby współpracę transgraniczną na zupełnie inny, dużo skuteczniejszy i ułatwiający dużo szybsze działanie poziom”. Problemem dziś są już tylko procedury krajowe i w Polsce, i w Niemczech, a właściwie ich brak. To powoduje, że proces rejestracji trwa 2-3 lata, co skutecznie demotywuje partnerów. Pozytywną stroną jest jednak fakt, że w programach Europejskiej Współpracy Terytorialnej EUWT będą mogły być jedynym beneficjentem projektów,

wychodząc z założenia, że już sama struktura ugrupowania wymaga stworzenia partnerstwa podmiotów publicznych.

## Podsumowanie

To, co przez te dziesięciolecia obserwowano w stosunkach polsko-niemieckich, to psychologiczna asymetria stosunków międzyludzkich i społecznych. Głębokie kompleksy, wynikające z nich frustracje i pewna ułańska zadziorność po stronie polskiej. Protekcyjność, poczucie wyższości, w skrajnych przypadkach arogancja po stronie niemieckiej. Przez lata stopniowo te relacje się wyrównały: Polacy gdzieś gubią swoje kompleksy, a Niemcy protekcyjność.

Jedni i drudzy zaczynają zauważać u siebie, w swojej odmienności, już nie stereotypowe, tylko realne wartości, zaczynają się od siebie uczyć, wzajemnie inspirować i traktować z respektem, po prostu – szanować. I to jest taki pograniczny, mentalny aspekt modernizacji. Bo przecież mieszkańcy byłej NRD tak samo jak obywatele byłej PRL szli do Unii Europejskiej, tyle że innymi drogami, z własnym balastem postkomunistycznych zapóźnień cywilizacyjnych. A te odmienne drogi dodatkowo wyostrzyły i tak trudne polsko-niemieckie relacje mentalne.

Wyraźnie też widać efekty ciężkiej pracy włożonej przez obie strony w budowanie kultury dialogu czy też – kultury rozwiązywania problemów, mimo dzielących je różnic, rywalizacji i konfliktów. Trzeba przyznać, że został stworzony mechanizm bezpieczeństwa, dzięki któremu, nawet jeżeli wybuchają jakieś problemy, to już się nie rozlewają na całe Niemcy i na całą Polskę, nie lądują w parlamentach, nie angażują rządów, nie rozpętują medialnej hysterii, tylko są lokalnie identyfikowane, rozbrajane i rozwiązywane.

Te wypracowane wspólnie wysokie standardy kultury dialogu i współpracy oraz wysoki poziom wzajemnego zaufania i szacunku ewoluują dziś – harmonijnie i niemal niezauważalnie – w stronę procesu budowania kultury wzajemnej inspiracji, opartej – paradoksalnie – nie na tym, w czym jesteśmy do siebie podobni, lecz na tym, w czym się różnimy. Oznacza to, że polsko-niemieckie pogranicze ma szansę stopniowo przeistoczyć się z beczki pełnej problemów i sumujących się deficytów w kreatywny tygiel społecznej dwukulturowości. Ten proces nie jest jednak ani nieuchronny, ani skazany na sukces. Jest warunkowy.



Nadal jest na pograniczu polsko-niemieckim wiele nieporozumień i odmiennych interesów. Potencjalne konflikty i szanse dotyczą m.in.: polskich i niemieckich wizji korytarza transportowego, problemu odrzańskiej drogi wodnej i kanału HoFri-Wa, rywalizacji Szczecina i Rostoku jako portu dla Berlina, funkcji Odry jako ważnej osi rozwoju Europejskiego Obszaru Ekonomicznego czy wreszcie wykorzystania rozwoju gospodarczego Berlina. Nadal widoczne są potrzeby modernizacji infrastruktury, choć są to raczej sprawy detaliczne, potrzebne dwóm sferom gospodarce i mobilności społecznej – bez poprawnej komunikacji nie będzie mobilności społecznej.

Są też dobrze zidentyfikowane bariery, których usunięcie wywoła efekt synergii transgranicznej. Do najważniejszych należą: rozwój miast bliźniaczych poprzez wspólną infrastrukturę komunalną, komunikację publiczną, rozwój handlu transgranicznego; rozwój Szczecina jako transgranicznego obszaru metropolitalnego; wspólny rozwój produktu turystycznego; działania na rzecz zapobiegania powodziom w dorzeczu Odry; utrzymanie drożności zalewu szczecińskiego dla żeglugi morskiej; usługi medyczne czy elektryfikacja linii kolejowej na brakujących odcinkach.

Najważniejsze wyzwanie to jednak budowa i rozwój transgranicznej edukacji, kształtowanie umiejętności budowania wspólnej regionalnej strategii, transgraniczne kwalifikacje i kompetencje oraz towarzyszące jej solidne zaplecze intelektualne i analityczno-eksperymentalne. To powinien być nasz wspólny priorytet, zadanie, wizja i zarazem misja na najbliższą przyszłość. Jeśli kulturowe zbliżenie chcemy nadal nie tylko obserwować, ale również rozpowszechniać. To jest olbrzymie i trudne wyzwanie, jednak właśnie takiej wizji i odwagi w przewidywaniu mało rozwojowego status quo, takiego przełomu i jakościowego skoku potrzebuje pogranicze, a więc również stosunki polsko-niemieckie, dla których region graniczny może i powinien być awangardą. To są wnioski z dwudziestolecia tego transgranicznego laboratorium.

Pogranicze i jego mieszkańcy również we własnym interesie mogliby intensywniej niż dotąd świadomie budować i rozwijać, a także eksportować w głąb obu państw swoją ponadprzeciętną kompetencję we własnych polsko-niemieckich sprawach, jakości i głębokości dialogu, kulturze i umiejętności budowania oraz rozwijania współpracy. Nabywanie szeroko

rozumianych transgranicznych kompetencji powinno być znakiem rozpoznawczym i specjalizacją szkolnictwa na pograniczu. I funkcja uniwersyteckich miast jest tu oczywista, bo tylko one mają wystarczający potencjał, by ją pełnić.

Również dlatego, by antypolskie hasła w Niemczech, a antyniemieckie w Polsce traciły swoją rację bytu jako potencjalnie skuteczne paliwo przedwyborczych kampanii i politycznych inwestycji. Kulturowe zderzenie, z jakim mamy do czynienia na pograniczu po przystąpieniu Polski do Schengen i zachęcające dotychczasowe doświadczenia, może zastąpić osmoza, naturalne przenikanie się, wzajemna inspiracja i obustronna kompetencja. Nie powinniśmy tej wizji i zarazem misji pozostawiać do załatwienia wyłącznie wolnemu rynkowi idei oraz prawu popytu i podaży.

Żyjemy w czasach wszechobecnego PR-u i jak się wydaje, takiemu modelowi rozwoju sąsiedztwa na pograniczu również potrzebny jest mądry PR, podobnie jak całemu pograniczu, jego dotychczasowe doświadczenia i dorobek są bowiem tym słabiej znane, im dalej od Odry i Nysy. Poza tym ważne jest budowanie motywacji nie tylko młodych ludzi, oddziaływanie na ich wyobraźnię, podtrzymywanie tej szczególnej świadomości wyjątkowości naszych doświadczeń i dzieła pogranicza, temperatury lat 90. czy wręcz – romantyki pogranicza. A także rozumienia, że miarą naszej europejskości nie jest wyłącznie tempo modernizacji infrastruktury, ale w nie mniejszym stopniu – również modernizacji mentalnej oraz nabywania i wykorzystywania wysokich kwalifikacji transgranicznych. Krótko mówiąc – jakość i kreatywność naszego sąsiedztwa.

Na podjęcie takiego projektu nie jest jeszcze za późno, choć dzisiejszy zastój, a przez to regres jest – niestety paradoksalnie – ubocznym skutkiem tego, do czego dążyliśmy – normalności. Jesteśmy trochę ofiarami poczucia, że nasze sąsiedztwo już jest normalne. Natomiast, kiedy mieliśmy przekonanie, że ono jest wyjątkowe, że stoją przed nami wyjątkowe wyzwania, wręcz wyjątkowe misje – mieliśmy to niezbędne paliwo emocjonalne, silną motywację, by przekraczać granice pozornej niemożności. A normalność nas usypia i demobilizuje. Tymczasem to, co temu polsko-niemieckiemu projektowi europejskiemu najbardziej zagraża, to rutyna.



Jak twierdzi jedna z naszych rozmówczyń podczas *Debat Transgranicznych* reprezentująca bardziej doświadczone pogranicze niemiecko-szwajcarsko-francuskie Sylvia Mueller-Wolff, z EURES-T Karlsruhe: „Szans w regionie pogranicza jest bardzo wiele, ale obywatel musi je najpierw dostrzec. Nie wolno mówić o szansach w oderwaniu od obywateli, trzeba uświadomić im procesy, pokazać korzyści i wtedy sami obywatele rozpoznają i zidentyfikują swoje osobiste szanse. Europę praktykuje się na granicy, a Europa realizuje się w regionach pogranicza”. ♦♦♦

**Julita Miłosz** – absolwentka filologii germańskiej i nauk politologicznych. Stypendystka Carl Friedrich Goerdeler-Kolleg, Fundacji im. Roberta Boscha i Atlantik-Forum. Pracuje w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Zachodniopomorskiego w obszarze współpracy międzynarodowej, pasjonuje się Europą Środkowo-Wschodnią i procesami transformacji w obszarze społeczeństwa obywatelskiego.

**Andrzej Kotula** – absolwent polonistyki. Pracownik Stowarzyszenie Gmin Polskich Euroregionu Pomerania i Urzędu Miasta Szczecin. Jeden ze współzałożycieli Polsko-Niemieckiego Klubu Dziennikarzy „Pod Stereo-Typami/ Unter Stereo-Typen”, Współredaktor książki *Przyjaźń nakazana? Stosunki między NRD i Polską w latach 1949–1990* (II wyd. poszerzone Wrocław 2009), autor wielu publikacji nt. pogranicza polsko-niemieckiego w regionalnej prasie.



## Statystyki

### Ludność i powierzchnia regionów, stan na 1 stycznia 2009 roku

Wyszczególnienie	powierzchnia w km <sup>2</sup>	Ludność	Gęstość zaludnienia
Dolnośląskie	19 947	2 877 059	144
Lubuskie	13 988	1 008 962	72
Zachodniopomorskie	22 892	1 692 957	74
Berlin	892	3 431 675	3849
Brandenburgia	29 481	2 522 493	86
Meklemburgia-Pomorze Przednie	23 186	1 664 356	72
Saksonia	18 419	4 192 801	228

Źródło: Pogranicze  
Polsko-Niemiecko-  
-Czeskie, Zielona Góra  
2010.

### Wymiary konkurencji jednostek terytorialnych

filary rozwoju	Konkurencja o...			
	mieszkańców	inwestorów	turystów	fundusze publiczne
zatrudnienie	***	***	*	**
baza rozwoju	***	**	**	**
zalety lokalizacji	***	***	*	**
zasoby wiedzy	***	**	*	**

\*\*\* znaczenie duże  
i wielowymiarowe  
\*\* znaczenie duże w określonych  
aspektach  
\* znaczenie pozytywne,  
ale w ograniczonym wymiarze

Źródło: Wojciech Dziemianowicz, *Konkurencyjność gmin w kontekście relacji władze lokalne – inwestorzy zagraniczni*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.

### Zestawienie czasu podróży kolejowych wybranych relacji między ośrodkami Polski zachodniej a ważnymi ośrodkami rozwoju w sąsiednich obszarach Czech i Niemiec (lipiec 2011)

Relacja	Liczba par pociągów bezpośrednich/ 24 h	Najkrótszy możliwy czas przejazdu
Berlin – Szczecin	3	1 h 40'
Poznań – Berlin	4	2 h 29'
Wrocław – Berlin	1	5 h 45'
Wrocław – Drezno	3	3 h 14'
Zielona Góra – Berlin	0	3 h 38'
Gorzów Wlkp. – Berlin	0	2 h 21'

Źródło: Zbigniew Mogiła, Janusz Zalewski, Maciej Zathej: *Wykorzystanie...* Wrocław 2011.





## Statystyki

### Analiza SWOT obszaru transgranicznego Polska-Meklemburgia

Mocne strony	Waga	Słabe strony	Waga
Szczecin jako ponadregionalny ośrodek o znaczeniu krajowym położony blisko granicy	40	Słabe zaludnienie, słabo wykształcona struktura osadnicza obszaru o wyraźnym braku integracji funkcjonalnej	5
Dobry potencjał w zakresie żeglugi śródlądowej i morskiej (zespół portowy Szczecin – Świnoujście)	20	Konkurencja (tworzenie alternatywy) dla szlaków wodnych w strefie dolnej Odry	10
Atrakcyjność turystyczna obszaru pogranicza (warunki naturalne) – potencjał do rozwoju różnorodnych form turystyki	20	Zbliżona struktura gospodarki, której podstawą jest działalność turystyczno-wypoczynkowa i gospodarka morską, prowadząca do konkurencji po obu stronach granicy	10
Nieprzetworzone, czyste środowisko naturalne stwarzające dobre perspektywy w zakresie jakości życia mieszkańców (potencjalna przewaga konkurencyjna obszaru)	10	Tendencje w kierunku depopulacji i starzenia się społeczeństwa o asymetrii szczególnie niekorzystnej dla strony niemieckiej	20
Potencjał szkół wyższych w Szczecinie i Greifswaldzie	10	Silnie zróżnicowany potencjał w zakresie generowania innowacji i nakładów B+R ponoszonych przez przedsiębiorstwa prywatne o asymetrii wyraźnie niekorzystnej dla strony polskiej	10
		Wysokie bezrobocie strukturalne wywołane bardzo istotnym znaczeniem rolnictwa (dawniej wielkoobszarowego) o asymetrii niekorzystnej dla strony polskiej	20
		Silne zróżnicowanie poziomu życia (dochody per capita) po obu stronach granicy	5
		Silne zróżnicowanie potencjał w zakresie generowania innowacji i nakładów B+R ponoszonych przez przedsiębiorstwa prywatne o asymetrii wyraźnie niekorzystnej dla strony polskiej	10
		Znaczenie barier mentalnych we współpracy transgranicznej	5
		Ogólnie niska intensywność indywidualnej współpracy transgranicznej, niska aktywność partnerów niemieckich	5
	100		100



## Statystyki

### Analiza SWOT obszaru transgranicznego Polska-Meklemburgia, c.d.

Szanse	Waga	Zagrożenia	Waga
Bardzo dobra dostępność do aglomeracji Berlina, dobra dostępność do innych dużych ośrodków europejskich: Hamburga, Kopenhaga – Malmö	40	Peryferyjne położenie obu części obszaru wsparcia w kontekście Polski i Niemiec, o wybitnie słabym skomunikowaniu części polskiej ze stolicą kraju	10
Wykorzystanie i wzmocnienie potencjału ośrodków akademickich zlokalizowanych na obszarze wsparcia	60	Rzeki graniczne oraz inne akweny jako naturalna bariera rozwoju lokalnej sieci drogowej	10
		Odmienna struktura administracji i układ kompetencji administracji po obu stronach granicy	10
		Zróznicowanie aktywności we współpracy na szczeblu bilateralnym z przewagą inicjatyw niemieckich (grozi brakiem harmonijnego rozwoju, nierównomiernym potencjałem konkurencyjnym)	20
		Brak koordynacji i komplementarności współpracy transgranicznej z innymi programami pomocowymi na obszarze wsparcia, dublowanie się działań programów (m.in. działania transgraniczne z RPO) – składanie tego samego wniosku projektowego do różnych programów	30
		Bardzo wysoka bariera językowa	10
		Odmienna waluta (sprzyja wzrostowi kosztów transakcyjnych i strategiom konkurencji cenowej/kosztowej)	5
		Kryzys na rynkach finansowych )zagrożenie szczególnie dla obszarów o przemyśle tradycyjnym, zagrożenie dla obszarów o dominacji MŚP)	5
	100		100



## Statystyki

### Analiza SWOT obszaru transgranicznego Polska – Saksonia

Mocne strony	Waga	Słabe strony	Waga
Ośrodki współpracy transgranicznej: miasta bliźniacze Görlitz-Zgorzelec, Bad Muskau-Łęknica i konurbacja przemysłowa Zittau-Bogatynia	35	Potencjał powierzchniowy obszaru wsparcia (więc ludnościowy, administracyjny etc.) rozłożony nierównomiernie po obu stronach granicy o asymetrii wyraźnie niekorzystnej dla strony niemieckiej (skutkuje obniżeniem potencjału współpracy transgranicznej)	
Zbliżona konkurencyjność obu części obszaru wsparcia, podobne zagospodarowanie przemysłowe	10	Nierównomierne położenie ośrodków wyższego rzędu względem granicy o asymetrii niekorzystnej dla strony polskiej	5
Dobrze rozwinięta sfera produkcyjna, stwarzająca możliwość nawiązania współpracy w ramach klastrów	20	Tendencje w kierunku depopulacji i starzenia się społeczeństwa o asymetrii szczególnie niekorzystnej dla strony niemieckiej	25
Względnie dobry dostęp do innowacji, szkół wyższych i parków technologicznych na obszarze wsparcia	20	Silne zróżnicowanie poziomu życia (dochody per capita) po obu stronach granicy	5
Walory turystyczne obszaru wsparcia (warunki naturalne) – potencjał dla rozwoju różnorodnych form turystyki, w tym prognozowany rozwój turystyki uzdrowiskowej	15	Silne zróżnicowany potencjał w zakresie generowania innowacji i nakładów B+R ponoszonych przez przedsiębiorstwa prywatne o asymetrii wyraźnie niekorzystnej dla strony polskiej	20
Potencjał w zakresie produkcji czystych form energii	5	Niskie zaangażowanie lokalnych przedsiębiorstw we współpracę transgraniczną	20
		Niskie zaangażowanie NGO we współpracę transgraniczną	10
		Zanieczyszczenie środowiska wywołane działalnością przemysłową	15
	100		100



## Statystyki

### Analiza SWOT obszaru transgranicznego Polska – Saksonia, c.d.

Szanse	Waga	Zagrożenia	Waga
Relatywnie dobra dostępność do ośrodków wzrostu położonych poza obszarem wsparcia, szczególnie aglomeracji Drezna i Wrocławia	40	Peryferyjne położenie obszaru wsparcia	10
Relatywnie duża dostępność komunikacyjna obszaru wsparcia (paneuropejskie korytarze transportowe), spodziewany wzrost ruchu tranzytowego	30	Duże zagrożenie powodziami/klęskami żywiołowymi na terenie obszaru wsparcia	15
Wykorzystanie <i>know-how</i> i transfer doświadczeń z funkcjonalnych obszarów miejskich, w tym wykorzystanie potencjału ośrodków akademickich	30	Odmienna struktura administracji i układ kompetencji administracji po obu stronach granicy	5
		Zróżnicowanie aktywności we współpracy na szczeblu bilateralnym z przewagą inicjatyw niemieckich (grozi brakiem harmonijnego rozwoju, nierównomiernym potencjałem konkurencyjnym)	
		Brak koordynacji i komplementarności współpracy transgranicznej z innymi programami pomocowymi na obszarze wsparcia, dublowanie się działań programów (m.in. działania transgraniczne z RPO) – składanie tego samego wniosku projektowego do różnych programów	30
		Bardzo wysoka bariera językowa	10
		Odmienna waluta (sprzyja wzrostowi kosztów transakcyjnych i strategiom konkurencji cenowej/kosztowej)	
		Kryzys na rynkach finansowych (zagrożenie szczególnie dla obszarów o przemyśle tradycyjnym, zagrożenie dla obszarów o dominacji MŚP)	
	100		100



## Statystyki

### Analiza SWOT obszaru transgranicznego Polska – Brandenburgia

Mocne strony	Waga	Słabe strony	Waga
Ośrodki współpracy transgranicznej: miasta bliźniacze Gubin-Guben, Słubice – Frankfurt n. Odrą	25	Słabe zaludnienie, potencjał ludnościowy rozłożony nierównomiernie po obu stronach granicy o asymetrii niekorzystnej dla strony polskiej	5
Dobry potencjał w zakresie żeglugi śródlądowej i przewozu towarów	5	Nierównomierne położenie ośrodków wyższego rzędu względem granicy o asymetrii niekorzystnej dla strony polskiej	10
Wysoki udział osób zatrudnionych w usługach po obu stronach granicy	5	Niska integracja infrastruktury transportu zbiorowego na obszarze wsparcia	10
Dobrze rozwinięta sfera produkcyjna, stwarzająca możliwość nawiązania współpracy w ramach klastrów	20	Tendencje w kierunku depopulacji i starzenia się społeczeństwa o asymetrii szczególnie niekorzystnej dla strony niemieckiej	15
Transgraniczna współpraca edukacyjna w placówkach szkolnych oraz dydaktyczno-naukowa uczelni wyższych	30	Największe na pograniczu polsko-niemieckim dysproporcje w zakresie pozycji konkurencyjnych obu stron o asymetrii niekorzystnej dla strony polskiej	15
Bardzo dobra współpraca w zakresie ochrony środowiska i ochrony przeciwpowodziowej	5	Wysokie bezrobocie strukturalne wywołane restrukturyzacją przemysłu i likwidacją centrów wojskowych	15
Nieprzetworzone, czyste środowisko naturalne, stwarzające dobre perspektywy w zakresie jakości życia mieszkańców (potencjalna przewaga konkurencyjna obszaru)	5	Silne zróżnicowanie poziomu życia (dochody per capita) po obu stronach granicy	10
Dobre tradycje i duży potencjał do współpracy transgranicznej – nie tylko w ramach EWT, ale także na poziomie JST oraz strategicznym	5	Silnie zróżnicowany potencjał w zakresie generowania innowacji i nakładów B+R ponoszonych przez przedsiębiorstwa prywatne o asymetrii wyraźnie niekorzystnej dla strony polskiej	10
		Niskie zaangażowanie lokalnych przedsiębiorstw we współpracę transgraniczną	5
		Niskie zaangażowanie NGO we współpracę transgraniczną	5
	100		100



## Statystyki

### Analiza SWOT obszaru transgranicznego Polska – Brandenburgia, c.d.

Szanse	Waga	Zagrożenia	Waga
Relatywnie dobra dostępność do ośrodków wzrostu położonych poza obszarem wsparcia, szczególnie aglomeracji Berlina, Poznania i Szczecina	40	Rzeki graniczne jako bariera naturalna rozwoju lokalnej sieci drogowej	20
Relatywnie duża dostępność komunikacyjna regionów przygranicznych (paneuropejskie korytarze transportowe), spodziewany wzrost ruchu tranzytowego	30	Odmienna struktura administracji i układ kompetencji administracji po obu stronach granicy	10
Wykorzystanie <i>know-how</i> i transfer doświadczeń z funkcjonalnych obszarów miejskich, w tym wykorzystanie potencjału ośrodków akademickich	30	Zróźnicowanie aktywności we współpracy na szczeblu bilateralnym z przewagą inicjatyw niemieckich (grozi brakiem harmonijnego rozwoju, nierównomiernym potencjałem konkurencyjnym)	20
		Brak koordynacji i komplementarności współpracy transgranicznej zinnymi programami pomocowymi na obszarze wsparcia, dublowanie się działań programów (m.in. działania transgraniczne zRPO) – składanie tego samego wniosku projektowego do różnych programów	30
		Bardzo wysoka bariera językowa	10
		Odmienna waluta (sprzyja wzrostowi kosztów transakcyjnych i strategiom konkurencji cenowej/ kosztowej)	5
		Kryzys na rynkach finansowych (zagrożenie szczególne dla obszarów przemysłu tradycyjnym, zagrożenie dla obszarów o dominacji MŚP)	5
	100		100

Źródło: Wyzwania i cele dla programów współpracy transgranicznej z udziałem Polski po 2013 roku, Warszawa 2012.





## Kalendarium

**14.04.2013** W Augsburgu odbył się nadzwyczajny zjazd SPD, w czasie którego uchwalono program wyborczy partii. Wśród najważniejszych punktów programu znalazło się wprowadzenie płacy minimalnej, ustalenie najwyższej stawki podatkowej na poziomie 49% oraz wprowadzenie w Niemczech powszechnej emerytury, która miałaby być nie niższa niż 850 euro.

Przemawiający na kongresie kandydat na kanclerza Peer Steinbrück nawoływał do wyczerpanej pracy w kampanii wyborczej, której szczyt przewiduje na sierpień i początek września. To wtedy jego zdaniem mają odmienić się stojące obecnie właściwie w miejscu sondaże, dające pewne zwycięstwo CDU/CSU z Angelą Merkel na czele. Tymczasem wśród delegatów pojawiały się głosy, że wybór Steinbrücka nie był właściwym krokiem, gdyż jego pewność siebie i liczne gafy zrażają potencjalnych wyborców.

**19.04.2013** Służby bezpieczeństwa niemieckiego Pałacu prezydenckiego przechwyciły list z ładunkiem wybuchowym, który otrzymać miał niemiecki prezydent Joachim Gauck. Z ustaleń prasowych wynika, że w liście znajdował się proszek zdolny do samodzielnego wybuchu. O ile zdaniem ekspertów ładunek nie stanowił bezpośredniego zagrożenia dla zdrowia lub życia ludzi, został on bezpiecznie zdetonowany przez prezydenckie służby.

To już kolejna w ostatnim czasie podejrzana przesyłka, która adresowana jest do najważniejszych niemieckich polityków. W listopadzie 2012 roku w urzędzie kanclerskim przechwycono przesyłkę z materiałem wybuchowym, która – zgodnie z wolą nadawcy – trafić miała na biurko kanclerz Angeli Merkel.

Tymczasem 26.04.2013 doszło do udanego zamachu w starostwie powiatu Hameln w Dolnej Saksonii. Rüdiger Butt, polityk partii SPD, został zastrzelony przez 74-letniego sprawcę, który następnie popełnił samobójstwo.

**24.04.2013** W Berlinie zakończył się 8. Festiwal Polskich Filmów filmPOLSKA. W ramach festiwalu zaprezentowano łącznie 103 filmy – zarówno fabularne, jak i dokumentalne, krótkometrażowe i etiudy filmowe. Wszystkie pokazy zgromadziły prawie 7 tysięcy widzów. Tak duże zainteresowanie polskimi filmami stało się w Berlinie niemal tradycją, a festiwal wpisał się już w berliński kalendarz wydarzeń kulturalnych.

**28.04.2013** Partia Zielonych przyjęła w Berlinie nowy program wyborczy. Jego założenia można sprowadzić w zasadzie do chęci utworzenia rządu z SPD oraz podwyższenia podatków.

Gościem zjazdu był przewodniczący partii SPD Sigmar Gabriel. Jego zdaniem w ramach zwycięstwa w wyborach "SPD i Zieloni nadadzą niemieckiej polityce nowy kierunek". Sojusz Zielonych z socjaldemokratami nie podobał się jednak części delegatów, którzy głosowali przeciwko zapisaniu w programie partii powyborczego sojuszu z SPD, twierdząc, że przed wyborami nie powinno się wiązać jakimikolwiek



## Kalendarium

obietnicami współpracy, zważając w szczególności na przychylność części delegatów rządzącej Niemcami CDU/CSU.

Program podniesienia podatków dla najbogatszych ma związek z zapowiadaną „Zieloną rewolucją”, która znajduje się w programie partii. W jej założeniu to właśnie z podatków, które mają być nałożone na zarabiających najlepiej, mają być finansowane koszty oświaty i pomocy socjalnej. Wzrost stawki podatkowej o 8 punktów procentowych (z 41 na 49% dochodów) miałby dotyczyć jednak jedynie osób, które osiągają roczny dochód przekraczający 80 tysięcy euro. Innym pomysłem, który ma zredukować dług publiczny, jest obowiązek płacenia daniny na cele publiczne w wysokości 1,5% wartości majątku przez osoby, których majątek przekracza 1 milion euro. Zdaniem polityków Partii Zielonych źródło to dostarczy kasie państwowej dodatkowe 100 miliardów euro w perspektywie 10 lat.

**05.05.2013** W Norymberdze odbył się zjazd partii FDP. Okazją do nadzwyczajnego kongresu było przyjęcie strategii wyborczej przed zbliżającymi się jesiennymi wyborami do Bundestagu. Liberalowie zapowiedzieli chęć kontynuowania współpracy koalicyjnej z CDU/CSU w razie zwycięstwa w wyborach. Przewodniczący partii Philipp Rösler ostrzegł, że w razie utworzenia koalicji SPD/Partia Zielonych niemieckie społeczeństwo czeka drastyczny wzrost podatków i gospodarczy zastój. W podobnym tonie wypowiadał się kandydat FDP na kanclerza Reinier Brüderle, strasząc zgromadzonych delegatów wizją „ekosocjalizmu”, który doprowadzić może jedynie do pogłębienia kryzysu gospodarczego, zarówno w Niemczech, jak i w Unii Europejskiej.

Główne punkty programu wyborczego partii koncentrują się na zmianach w polityce emerytalnej – zamiast sztywnego wieku emerytalnego (67 lat) każdy po ukończeniu 60. roku życia sam miałby decydować o tym, jak długo chce jeszcze pracować.

Inne zmiany dotyczą polityki gospodarczej: obniżenia cen energii i zmian w zasadach subwencjonowania odnawialnych źródeł energii oraz wprowadzenia urzędowych płac minimalnych we wszystkich branżach w Niemczech.

Liberalowie stawiają także na pełne równouprawnienie kobiet i mężczyzn, także na kierowniczych stanowiskach, ułatwienie w procesie uzyskania podwójnego obywatelstwa przez imigrantów oraz nadanie parom homoseksualnym takich samych praw jak parom heteroseksualnym.

**07.05.2013** Skandalem zakończyła się premiera „Tannhäusera” Ryszarda Wagnera w Deutsche Oper am Rhein w Düsseldorfie. Oburzona publiczność na znak protestu przeciwko bezpośrednim nawiązaniom do Holokaustu i obozów koncentracyjnych wybuchła przedstawienie. Część widzów wyszła przed zakończeniem. Inscenizacja w zamyśle twórców miała przedstawiać ponadczasowy motyw winy i próby odpłacenia za swoje winy. Jak zauważa jednak reżyser Christoph Meyer, poprzez ukazanie koszmaru Holokaustu chciał on z jednej strony upamiętnić ofiary, z drugiej jednak powiązać



## Kalendarium

go z operą. Inscenizacja otworzyła na nowo dyskusję na temat obecności nazizmu i tzw. winy wojennej w sztuce współczesnej.

Odnotować należy także, że Ryszard Wagner był ulubionym kompozytorem Adolfa Hitlera, przez co automatycznie kojarzony jest on z narodowym socjalizmem. Jego dzieła nie są wykonywane w Izraelu.

**09.05.2013** W Niemczech upamiętniono 80. rocznicę palenia książek niezgodnych z ideologią Adolfa Hitlera. Książki płonęły łącznie w 20 miastach, choć najwięcej spłonęło w Berlinie. To właśnie w nocy 10 maja 1933 roku na berlińskim placu w pobliżu Biblioteki Uniwersytetu Humboldtów minister propagandy Joseph Goebbels wygłosił płomienną mowę, w której zapowiadał nadejście lepszych, narodowosocjalistycznych czasów. W Berlinie rocznica ta stała się nie tylko okazją do upamiętnienia zbrodni nazistów, lecz również apelem o upamiętnienie miejsca, w którym palono książki, stosownym pomnikiem.

**14.05.2013** Niemcy nie będą korzystały z bezzałogowych samolotów wojskowych ze względu na braki w ich wyposażeniu. Jak poinformowało niemieckie Ministerstwo Obrony, w samolotach tych brakuje automatycznego systemu antykolizyjnego, co nie pozwala samolotom na uzyskanie wymaganego w krajach Unii Europejskiej zezwolenia. Tym samym niemieckie wojsko wycofuje się z całego projektu, w ramach którego dostarczonych miało zostać łącznie pięć bezzałogowych samolotów. Koszty całego projektu wyniosły dotychczas 508 milionów euro.

**17.05.2013** Kanclerz Angela Merkel otrzymała w Brukseli Nagrodę Europejskich Żydów imienia Lorda Jakobovitsa. Nagroda ta przyznawana jest przez Konfederację Europejskich Rabinów osobom, które szczególnie zasłużyły się żydowskiej społeczności w Europie i walce z antysemityzmem. Pierwszym laureatem tej nagrody był w 2012 roku Jerzy Buzek.

**22.05.2013** W Lipsku z inicjatywy SPD powołana została do życia nowa międzynarodowa organizacja socjaldemokratów Progressive Alliance. Przewodniczący SPD Sigmar Gabriel, nawołując do nowego otwarcia, podkreślił, że dotychczasowa Międzynarodówka Socjalistyczna przestała spełniać swoją funkcję i była zupełnie niewydolna wobec wyzwań współczesnego świata. Wśród głównych celów nowej organizacji znajduje się walka ze zbyt dużym wpływem światowych rynków finansowych na politykę oraz walka z rozprzestrzeniającym się ubóstwem. Do nowej socjalistycznej organizacji należy 70 organizacji z całego świata, wśród których znajduje się również polskie SLD, które reprezentowane było w Lipsku przez Leszka Millera.

**23.05.2013** W sondażu przeprowadzonym na zlecenie BBC News dotyczącym postrzegania różnych krajów świata, aż 59% respondentów uznało wpływ współczesnych



## Kalendarium

Niemiec na losy świata jako „przeważnie pozytywny”. To najlepszy wynik spośród wszystkich krajów. Tuż za nimi uplasowały się Kanada i wielka Brytania. Na ostatnim miejscu w rankingu, podobnie jak w zeszłym roku, znalazł się Iran.

Uwagę komentatorów badania przykuł jednak jeden kraj, w którym wyraźnie przeważa negatywne nastawienie do Niemiec – to Grecja. Spowodowane jest to przede wszystkim greckim kryzysem i rolą Niemiec w jego zażegnaniu – postrzeganą przez Greków jako ingerencja w wewnętrzne sprawy ich państwa.

**27.05.2013** Angela Merkel spotkała się z przebywającym w Niemczech nowym premierem Chin Li Keqiangiem. Rozmowa dotyczyła głównie spraw gospodarczych, w szczególności kwestii sporu Unii Europejskiej i Chin dotyczącego importu do Unii chińskich baterii słonecznych, na które Komisja Europejska wprowadziła nowe cła. Jak poinformowało biuro prasowe kanclerz Angeli Merkel, rozmawiano także na temat przestrzegania w Chinach praw człowieka. Poruszono między innymi kwestię represjonowanego artysty i architekta Ai Weiweia.

**27.05.2013** W Warnemünde ministrowie obrony Polski i Niemiec Tomasz Siemoniak i Thomas de Maiziere podpisali list intencyjny w sprawie rozszerzenia współpracy wojskowej na Morzu Bałtyckim. W liście przewidziane zostały nowe operacje, wspólne ćwiczenia, jak również wymiana doświadczeń między kadrą dowódczą. Szczegóły porozumienia mają zostać przedstawione na początku czerwca. Polski minister obrony podkreślił, że "Razem na pewno jesteśmy silniejsi, razem lepiej wydajemy pieniądze naszych podatników na obronność". Jego zdaniem współpraca z marynarką wojenną Niemiec jest istotnym punktem w strategii polskiego wojska oraz strategii wojskowej NATO w regionie. Niemiecki minister zauważył natomiast, że po latach trudnej współpracy w okresie zimnej wojny obecnie można cieszyć się z tak przyjaznych i dobrych stosunków między oboma krajami: „Dawno temu staliśmy się przyjaciółmi w NATO i UE, ale od dziś stajemy się konkretnymi partnerami, podejmującymi konkretne działania na Bałtyku i poza nim”.



## Biuletyn Niemiecki

- ♦ analizuje wybrane procesy polityczne, gospodarcze, społeczne i kulturowe mające istotny wpływ na zmiany w Niemczech
- ♦ dostarcza rzetelnych analiz polskojęzycznym czytelnikom sporządzonych przez młodsze pokolenie analityków i ekspertów
- ♦ zaprasza do dyskusji na tematy związane z Niemcami, Polską i stosunkami polsko-niemieckimi w Europie
- ♦ kierowany jest do osób zainteresowanych sprawami niemieckimi i relacjami polsko-niemieckimi na różnych płaszczyznach zawodowych i osobistych (dziennikarze, eksperci, urzędnicy administracji centralnej i lokalnej, dyplomaci, studenci itd.)
- ♦ udostępniany jest raz w miesiącu i rozsyłany drogą elektroniczną w formie PDF
- ♦ wydawany jest przez Centrum Stosunków Międzynarodowych i Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej

### Centrum Stosunków Międzynarodowych (CSM)

jest fundacją – niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym, zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi dla Polski problemami polityki międzynarodowej. W tym celu CSM prowadzi projekty badawcze, organizuje liczne konferencje i seminaria, przygotowuje raporty i analizy, publikuje artykuły i książki.

[www.csm.org.pl](http://www.csm.org.pl)

### Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej (FWPN)

od 1991 roku udostępnia środki na projekty, a tym samym umożliwia zarówno polskim, jak i niemieckim partnerom realizację wspólnych przedsięwzięć. Priorytetowymi celami FWPN są projekty partnerskie realizowane na płaszczyźnie samorządowej i zacieśnienie współpracy naukowej. Poza tym fundacja zajmuje się współpracą kulturalną i wszelkimi aspektami wymiany informacji służącej pogłębieniu stanu wiedzy i jakości doniesień medialnych na temat kraju sąsiada.

[www.fwpn.org.pl](http://www.fwpn.org.pl)

Redakcja: dr Waldemar Czachur, Tomasz Markiewicz

ISSN: 2081-5220

Kontakt: dr Waldemar Czachur

Centrum Stosunków Międzynarodowych  
ul. Emilii Plater 25  
00-688 Warszawa  
e-mail: [bn@csm.org.pl](mailto:bn@csm.org.pl)



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH  
CENTER FOR INTERNATIONAL RELATIONS

Centrum Stosunków Międzynarodowych  
ul. Emilii Plater 25  
00-688 Warszawa

© Centrum Stosunków Międzynarodowych,  
Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej

Opinie wyrażane w Biuletynie Niemieckim są osobistym stanowiskiem autora danej analizy.



FUNDACJA WSPÓŁPRACY  
POLSKO-NIEMIECKIEJ  
STIFTUNG  
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE  
ZUSAMMENARBEIT

Wszelkie prawa zastrzeżone